

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Sygnały ostrzegawcze i niemiecka rzeczywistość. — Baublis i jego pan. — Admirał Byrd. — Freud i chałki narodowe. — Gdy władza jak wino uderza do głowy. — DZIAŁ PRAWNICZY.

Rzeczowej współpracy parlamentu domaga się nowy rząd Francji

PARYŻ. (Pat). Posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 15-ej przy dużym udziale posłów i publiczności. Na ławach rządowych byli obecni nie mał wszyscy ministrowie z premierem Flandinem i Herriotem na czele. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos premier Flandin, który odczytał następującą deklarację:

Rozejm trwa. Proponujemy więc zjednoczenie się w działaniu i działaniu w zgodzie na rzecz Francji i republiki. Francja pragnie pokoju. Utrzymamy go wewnątrz i na zewnątrz kraju. Rozwinie nasze aljanse i przyjaźnie i wzmocnimy obronę narodową. Odnajdziemy pozatem w prawie międzynarodowym sprawiedliwość za pośrednictwem Ligi Narodów, która pozostaje dla umęczonych kombatantów nadzieją rekompensaty za poświęcenia.

Bronić będziemy republiki przeciwko wszelkim zakusom zmierzającym do rewolucji lub dyktatury. Restauracja autorytetu władz wykonawczych wydaje się nam, jak i wszystkim Francuzom, sprawą konieczną. Utrzymanie ciągłości rządów jest tego niezbędnym warunkiem. O ile okaże się, że w ramach obecnych instytucji parlamentarnych będzie niemożliwe zapewnienie tego, nie zawahamy się odwołać do środków przewidzianych w konstytucji.

Akcja nad odrodzeniem narodem została poczęta za jednomyślną zgodą przez premiera Doumergue'a. Za całokształt tego dzieła odpowiedzialności i naprawy wyrażamy Doumergue'owi hołd wdzięcznego narodu.

Deficyt państwowy został stopniowo zredukowany w wydatkach. Żądamy od parlamentu uporządkowania i ograniczenia instytucji parlamentarnych w zakresie wydatków państwowych oraz uchwalenia budżetu na rok 1935 w możliwie w najkrótszym przeciągu czasu.

PORZĄDEK NA ULICY

został utrzymany, mimo usilne i pożałowania godne prowokacje. Państwo republikańskie nie skapituluje przed działalnością frakcji. Żądamy ścisłego przestrzegania ustaw, ale zobowiązania prawne nie są jedynie naszym obowiązkiem. Każdy z nas przestrzega w swojej codziennej pracy zawodowej kodeks honorowy. Określimy ten kodeks dla funkcjonariuszów państwowych przy ich współpracy.

REFORMA USTROJU PAŃSTWOWEGO.

jest dziełem olbrzymim i niezbędnym, od którego zależą losy reżimu. Organizacja przy pomocy rady ministrów stanie się faktem dokonanym za kilka dni, o ile zatwierdzenie niezbędne na to kredyty. Tym sposobem zapewniona będzie jedność kierownictwa pracom rządu. W następnym okresie sesji tej trzeba będzie przystąpić do dyskusji nad reformą wyborczą. Wreszcie sesja nadzwyczajna zostanie zwołana dla rozważenia budżetu na rok 1936.

ZORGANIZOWANA SWOBODA GOSPODARCZA.

Wojna przyzwyczaiła narody do interwencji władz państwowych, tymczasem system przymusowej gospodarki, zbankrutował wszędzie. Aby zaradzić bezrobociu i ożywieniu wymiany, powróćmy stopniowo do zorganizowanej swobody, która b. kontrolowana i broniona. Nagle przejście do ustroju przymusowego od ustroju swobody było gorszym lekarstwem niż samo zło, ale po ustaleniu tendencji akcja władz będzie codziennie kontrolowana we wszystkich dziedzinach w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji i przystosowania całych zakupów do cen sprzedaży w kierunku ułatwienia wymiany handlowej, zapewnienia zbytu produktów rolnych i przemysłowych, oddziaływania konkurencji i wreszcie zmniejszenia bezrobocia.

Powzięte zostaną techniczne zarządzenia zmierzające do tego, aby przedsiębiorstwa zdrowe i rozsądnie prowadzone mogły w normalnych warunkach uzyskać na drodze normalnej kredytu niezbędny do ich działalności. Pierwsze stwo na rynku pracy zarezerwowane dla Francuzów nie może się spotkać z żadnymi zastrzeżeniami.

Rolnictwo cierpi na brak zbytu. W celu zaradzenia temu rynek powinien zostać uzdrowiony przedtem zanim nastąpi powrót do wolności.

O WSPÓŁPRACIE.

Na terenie międzynarodowym rząd mnoży wysiłki w celu stabilizacji waluty, zniesienia przeszkód w handlu i podjęcia handlu zagranicznego.

Nasze wszystkie wysiłki pozostałyby jednak bezskuteczne, gdybyśmy przez porozumienie między władzą wykonawczą a ustawodawczą nie zdołali z powrotem przywrócić zaufania ludu. Domagamy się od was przede wszystkim poszanowania rozejmu.

Wszystkie ustępy deklaracji dotyczące współpracy rządu z parlamentem były gorąco okłaskiwane. Zapowiedź, że rząd nie dopuści ani do rewolucji ani do dyktatury, została przyjęta głośnie okłaskami przez całą niemal izbę. Prawica i centrum powstały z miejsca, gdy premier składał podziękowanie Doumergue'owi za jego pracę.

Następnie przewodniczący odczytał zgłoszone deklaracje. Premier Flandin zgodził się na rozpoczęcie dyskusji ogólnej z zastrzeżeniem, że wszyscy interpe-

lanci ograniczą się do minimum, aby można było przystąpić do głosowania nad wotum zaufania dla rządu jeszcze w ciągu dzisiejszego posiedzenia.

Kolejno przemawiali interpelanci.

Komunista Thores pytał, jak rząd zamierza zabezpieczyć swobody obywatelskie i jak ustosunkuje się do rozbrojenia organizacji faszystowskich.

Deputowany radykalny Margaine wskazuje na zastój w przemyśle francuskim i sprzeciwia się zapowiedzianemu przez premiera powrotowi do wolnej konkurencji, która, zdaniem mówcy, jest jedną z przyczyn kryzysu.

Neosocjalista Deat zwalcza nacjonalizm ekonomiczny. Dalej domaga się reformy ustroju państwowego i przygotowania zgromadzenia narodowego w Wer-salu. Mowę tę okłaskiwała prawica, centrum i skrajna lewica.

Potem przewodniczący zawiesił obrady na pół godziny.

W senacie

PARYŻ. (Pat). W senacie deklarację rządową odczytał minister sprawiedliwości Pernot.

Była ona przyjęta bardzo życzliwie, przyczem okłaskiwano ustępy o zapewnieniu niezależnego wymiaru sprawiedliwości i ochrony republiki przed dyktaturą oraz przed zakusami na swobodę republikańską. Przyjęto do wiadomości zapowiedź kontroli nad życiem gospodarczym. Dyskusja nad interpelacją odbędzie się 27. Następne posiedzenie wyznaczono na 22.

Zawieszenie pochodów i manifestacji

PARYŻ. (Pat). Rada gabinetowa a potem rada ministrów zatwierdziły tekst deklaracji rządowej, którą odczytano następnie w parlamencie. Marszałek Petain mianowany został członkiem najwyższej rady obrony narodowej oraz komitetu, którego zadaniem jest koordynacja obrony narodowej.

W czasie posiedzenia rady gabinetowej postanowiono zawiesić aż do odwołania wszystkie pochody i manifestacje uliczne. Rząd domagać się będzie, aby wszystkie posiedzenia izby poświęcone były odłód wyłącznie uchwaleniu budżetu, którą to konieczność przedstawi w swoim exposé minister finansów.

Uroczystość w Łotwie w dniu Święta Niepodległości

RYGA. (Pat). Z okazji święta niepodległości radio ryskie urządziło specjalną audycję poświęconą Polsce.

W czasie tej audycji wygłosił przemówienie poseł R. P. w Rydze Beczkowicz oraz członek prezydium towarzystwa zbliżenia polsko - łotewskiego b. min. spraw zagranicznych Salnajs.

Marszałek Piłsudski na rewji



Marszałek Piłsudski na trybunie podczas rewji w dn. 11-go listopada.

TELEF. O D WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowania młodzieży z „Obozu Narodowej Rewolucji“

Wczoraj w nocy funkcjonariusze policji politycznej po dłuższej obserwacji przeprowadzili szereg niespodziewanych rewizyj w mieszkaniach członków b. O. N. R., istniejącego obecnie nielegalnie, jako „Obóz Narodowej Rewolucji“. Rewizje te doprowadziły do wykrycia obciążającego materiału przede wszystkim w postaci kilku tysięcy egzemplarzy nielegalnego pisma „Nowa Sztafeta“ i szeregu ulotek, prowokujących wystąpienia antyżydowskie i przeciw władzom bezpieczeństwa.

Pozatem znaleziono powielacz z przy-

gotowaniami kliszami ulotek oraz listę prenumeratorów południowej dzielnicy Warszawy.

W związku z tem policja polityczna dokonała szeregu aresztowań. Do aresztu przy urzędzie śledczym przewieziono ciężarowem autem ogółem 17 osób. Są to przeważnie młodzi studenci.

Jak słychać, w stosunku do części aresztowanych zastosowane zostanie zapewne odosobnienie w Berezie Kartuskiej, inni zaś będą odpowiadać przed sądem za kolportaż nielegalnych wydawnictw.

Dekorowanie p. mln. spraw zagr. J. Becka



W niedzielę odbyła się na Zamku uroczystość dekoracji przez p. Prezydenta Rzplitej p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Na zdjęciu — moment wręczenia odznaki w obecności p. premiera Kozłowskiego i zastępy szefa kancelarii Cywilnej dr. Skowrońskiego.

Wyniki wyborów gromadzkich Wszędzie większość B.B.W.R

WARSZAWA. (Pat). W województwie poznańskim liczba gromad wynosi 2.893 o 33.534 radnych.

Po ostatnich wyborach na BBWR. i sympatyków przypada 19.151 mandatów (58 proc.), stronnictwo narodowe 3.279 (9 proc.), stronnictwo ludowe 2700 (8 proc.), N. P. R. 2.691 (8 proc.), bezpartyjni 1.932 (5 i pół proc.), Z. Z. P. 413. PPS. 43, Ch. D. 25, Niemcy 3.296 (9 i pół proc.). W powiecie nowotomyskim nie wybrano jeszcze 36 radnych.

Ogółem na ziemiach zachodnich w 4176 gromadach wybrano 51766 radnych

z czego na BBWR i sympatyków przypada 31.167 radnych (przeszło 60 proc.), stronnictwo narodowe 11 proc., N. P. R. 7 proc., bezpartyjnych 5 i pół proc., stronnictwo ludowe 5 i pół proc., Niemców 8 proc.

W wojew. krakowskim w 1.798 gromadach wybrano 31.078 radnych. B. B. W. R. z sympatykami otrzymał 24.385 czyli przeszło 78 proc., stronnictwo ludowe 22 i pół proc., PPS. 326 radnych, a inni poniżej 300.

45 mandatów nie obsadzono jeszcze.

Ziemia z Argentyny na kopiec Marszałka

BUENOS AIRES. (Pat). W dniu 11 listopada z okazji święta niepodległości Polski przedstawiciele związku stowarzyszeń polskich wręczyli posłowi Rzplitej Mazurkiewiczowi ziemię pod kopiec Marszałka Piłsudskiego z prośbą o przesłanie jej do kraju.

Wizyty włoskiego wicemin. oświaty

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj w południe p. premier Kozłowski przyjął włoskiego wiceministra oświaty prof. Arrigo Solmiego, który następnie złożył wizytę min. spraw zagranicznych Beckowi i min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewiczowi.

Odczyt o kobiecie francuskiej

WARSZAWA. (Pat). W sali resursy obywatelskiej odbył się dziś pod protektorem pani Aleksandry Piłsudskiej odczyt Marceli Heraud, przewodniczącej francuskiego FIDAC-u kobiecego „o kobiecie francuskiej”.

Byli obecni ministrowie Jędrzejewicz, Zawadzki, Butkiewicz, Kościółkowski, ambasador Laroche, posłowie Rumunii i Belgii, Jadwiga Beckowa i wielu przedstawieli władz i organizacji szczególnie wojskowych a poza tym odczyt zaszczyliła swą obecnością pani Aleksandra Piłsudska.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (at). Berlin 214.30 — 212.30; Londyn 26.72 — 26.46; Kابل 5.33 i pół — 5.27 i pół; Paryż 35 — 34.83; Szwajcaria 172.68 — 171.82.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią po
sługę **Matce** naszej
ś. p. z Furgów Marji Wandzie
z Brzezia—Brzezińskiej
składa serdeczne podziękowanie
RODZINA

Ribbentropp konferuje w Anglii z min. Edenem i Simonem

LONDYN. (Pat). Pełnomocnik kanclerza Hitlera von Ribbentropp przyjęty był dziś przez sir Johna Simona. Wychojąc z Foreign Office, po rozmowie, która trwała trzy kwadranse, Ribbentropp oświadczył, że co do tej rozmowy nie może złożyć żadnej deklaracji.

PARYŻ. (Pat). Aczkolwiek komunikat wydany o wczorajszej rozmowie ministra Edena z von Ribbentroppem nie przyniósł żadnych wyjaśnień, cała prasa dzisiejsza, z wyjątkiem „Figaro”, nie wątpi, że jesteśmy świadkami wykonania szeregu planów Berlina, zmierzających do uzyskania legalizacji, przez wiel

kie mocarstwa, dozbrojenia Niemiec, w celu powrotu do koncertu międzynarodowego przed utworzeniem Ligi wzajemnej pomocy.

LONDYN. (Pat). Z wczorajszych i dzisiejszych wynurzeń Ribbentroppa nie można wysnuć jakichkolwiek konkretnych propozycji niemieckich. Niektórzy politycy angielscy zastanawiają się, czy Ribbentroppowi nie chodziło o sam fakt odbycia rozmów w Londynie, by wzmożyć swój prestiż w Niemczech. Jest rzeczą charakterystyczną, że ambasador niemiecki w Londynie nie bierze udziału w tych rozmowach.

Kłeska komunistów w Chinach

SZANGHAI. (Pat). — Według informacji ze źródeł wiarygodnych po 6-cio letnich walkach padła placówka komunistyczna w górskiej części Chin środkowych, opierająca się wytrwale atakom wojsk rządowych. Jest to stolica komunistycznego państwa chińskiego Juchim w prowincji Kiang-Sin, która zdobyta ostatnio została przez wojska marszałka Szang-Kai-Szeka.

Komuniści rozproszeni przez wojska rządowe kierują się obecnie małymi bandami, do prowincji Honan i Kwantung, gdzie miejscowe woj-

ska szykują się do ich rozbięcia.

Zwycięstwo nad państwem komunistycznym przypisać należy, w dużej mierze, współczesnym metodom walki, między in. atakom lotniczym i blokadzie.

SZANGHAI. (Pat). — Władze kantoniejskie donoszą, że pierwsza armia komunistyczna, operująca w okolicach Yenszau, w południowo-wschodniej części prowincji Hunan, poniosła ciężką porażkę. Kilka tysięcy komunistów dostało się do niewoli.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— **PODCZAS BURZY**, jaka panowała u wybrzeży Korei zginęło 340 rybaków. Dotychczas odnaleziono zaledwie 30. Wobec braku portu na wybrzeżu, gdzie rybacy mogliby wyładować załadunki obawa o ich los.

— **TRZY HYDROPLANY** japońskie, które w nocy 10 listopada wystartowały w kierunku wybrzeży koreańskich dotychczas nie powróciły. Hydroplany te miały za zadanie wyszukanie statków rybackich porwanych podczas tajfunu przez fale. Wojskowe władze lotnicze obawiają się, że zapasy paliwa wyczerpały, i że wszystkie trzy samoloty, razem z 11 ludźmi załogi zatoniły.

— **W WIELKIEJ NEDZY ZMARŁA LUDWIK ROBINSON** słynna gwiazda dawnej operetki wiedeńskiej. Była ona przyjaciółką arcyksięcia Ottona, ojca cesarza Karola. Gdy Otton Habsburg zmarł, cesarz Franciszek Józef darował jej sumę przeszło 200.000 guldenów, jednakże aktorka przeżyła wkrótce te pieniądze i ostatnie lata jej życia upłynęły w nędzy.

— **W CZASIE ZABURZEŃ** w Meksyku w stanie Laxala wojska związkowe zastrzeliły 5 pow

stańców, wśród nich gen. Garcia i wzięły do niewoli 7 jeńców.

— **NAJMNIEJSZY TANK**. Porucznik Martel wynalazł miniaturowy tank, który ma 90 cm. szerokości i 2 m. długości, i zaopatrzony jest w 4 konny motor. Tank sięga zaledwie kolan dorosłego człowieka, nazwany jest przez wynalazcę „mechaniczną trumną”. Posiada karabin maszynowy.

— **STAN BEZROBOCIA NA 10 B. M. W POLSCE** wedle danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia wynosił na terenie całego państwa 302.326 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5525 osób.

— **SZPIEGOSTWO W RUMUNJI**. Aresztowano w Budapeszcie 2 fotografów departamentu lotnictwa w związku ze zniknięciem licznych bardzo ważnych fotografii.

Część skradzionych dokumentów wysłano do Niemiec. Chodzi tu podobno o bardzo szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską.

Zabił się nożycami

LOS ANGELES. (Pat). — W Hollywood, w domu milionerki pani Cudaby, która często przyjmowała zrujnowanych starych artystów, popełnił samobójstwo znany artysta sceniczny i filmowy, Lou Tellegen. Tellegen rodem z Belgii, stał się z czasem pierwszym amantem scen amerykańskich. Zdolny aktor, niezwykle przy stojny mężczyzna był on przez szereg lat bożyszczem bywalczyń teatralnych. Był czterokrotnie

żonaty. Przed kilku laty zapadł na zdrowiu, a przed kilku miesiącami operowany był na raka.

Samobójstwo popełnił w niezwykle sposób: Udał się do łazienki, gdzie się ogolił, wypudrował, starannie uczesał, poczem wbił sobie w serce wielkie nożycy krawieckie. Powodem była rozpacz z powodu niemożności dalszej pracy scenicznej.

Drożej płacą za funt szterlingów niż na giełdzie

Oryginalny sposób przyciągania turystów

BERN. (Pat). — Przemysł hotelarski uchwalili, by w sezonie zimowym od 15 grudnia do 15 kwietnia 1935 r. przyjmowano funt szterlingów po kursie 16 franków, mimo że prawdziwy kurs wynosił dotychczas 16.31 do 15.34. Zrobione to zostało w tym celu, by przyciągnąć angielskich turystów a przedewszystkiem sportowców, którzy z powodu spadku waluty angielskiej i dro-

żyzny w Szwajcarii mało ostatnio zaglądali do tego kraju.

Jakkolwiek uchwała hotelarzy ma wejść w życie dopiero w połowie grudnia frank szwajcarski już teraz wykazuje osłabienie, a niektórzy finansisci, jak np. angielscy, uważają, że to bardzo interesujące novum może pociągnąć daleko idące konsekwencje.

Kontrola handlu bronią

LONDYN. (Pat). Amerykański delegat do spraw rozbrojeniowych w Genewie poseł W. Wilson, który bierze obecnie udział w rokowaniach morskich w Londynie, odwiedził wczoraj ambasadora japońskiego w celu omówienia z nim sprawy kontroli handlu bronią.

Stany Zjednoczone zamierzają złożyć w tej sprawie, na najbliższym posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojeniowej, swój projekt.

Nowy prezes grupy parlamentarnej radykałów

PARYŻ. (Pat). Prezesem grupy parlamentarnej radykałów został wybrany dziś deputowany Delbos, reprezentujący kierunek umiarkowany.

—o[]o—

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYNIKI WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH.

W miastach prowincjonalnych Polacy wystawili swe listy tylko w Poniewieżu i Wilkomierz, na które padło 14.828 głosów polskich, w Poniewieżu — 2 radnych (dawniej 4) i w Wilkomierzu Polacy przeprowadzili 3 radnych (dawniej 4). Wyniki wyborów w Kownie podamy jutro.

15-LECIE SZKOŁY WOJSKOWEJ W LITWIE.

11 bm. upłynęło 15 lat od założenia litewskiej szkoły wojskowej w Kownie. W związku z tem prezydent Smetona wygłosił do podchorążych dłuższe przemówienie.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO NIEMIECKIM SZYLDOM.

Jak wiadomo jesienią rb. otwarto w Kłajpedzie wyższą szkołę handlową, co spowodowało znaczny napływ litewskiego elementu agresywnego do Kłajpedy. Przed kilku dniami grupa studentów złożona z 50 osób przemierzyła ul. Li bawską, demonstrując przeciwko szyldom z napisami niemieckimi. W jednym wypadku młodzież samowolnie usunęła taki szyld.

PROF. WOLDEMARAS APELUJE.

Jak wiadomo, niedawno prof. Woldemaras za artykuł p. 4. „Szlakiem losu”, jaki się ukazał w gazecie niemieckiej został ukarany 6-miesięcznym więzieniem. Obecnie prof. Woldemaras podał skargę kasacyjną od wyroku do Trybunału Najwyższego.



Na ilustracji min. spraw zagranicznych Rumunii Titulescu witają przedstawiciele rządu bułgarskiego na dworcu kolejowym w Sofii.

Sygnaty ostrzegawcze i niemiecka rzeczywistość

Komunikaty o zwycięstwach na froncie walki z bezrobociem w prasie niemieckiej ustały. Natomiast pisma niemieckie przepełnione są wiadomościami innego rodzaju: ogonki przed sklepami jak za czasów wojny, nastroje paniczne, wzrost cen.

„Völkischer Beobachter“ złośliwie wykpiwa te ogarnięte paniką masy, które cisną się w kolejkach przed sklepami, by kupić 100 kawałków mydła, albo centnar cukru „na wszelki wypadek“ dlatego tylko, że ktoś puścił pogłoskę, że „tych produktów prędko nie będzie“.

Różne pogłoski snują się po Niemczech. Jedne kumoszki gadają, że nie zabraknie, inne znowu, że zniknie kakao, a zastrachane gospoście spieszą poczynić zakupy... „dla wnuków i prawników“, jak pisze złośliwie „Völkischer Beobachter“.

Ale samej ironji dla walki z paniką oczywiście jest mało. Następują oficjalne wyjaśnienia izb handlowych, prezydentów policji, partyjnych organizacji, ministerstwa gospodarstwa narodowego i in., że żadnych podstaw dla paniki nie ma, że surowca i artykułów spożywczych jest w Niemczech pod dostatkiem.

Ale zarząd partii hitlerowskiej w kolejnym wezwaniu stwierdza, że wbrew tym wyjaśnieniom panika trwa. Wezwa nie to podaje również bezpośrednią przyczynę paniki — wzrost cen. Od czasu dojścia Hitlera do władzy ceny, wbrew wszelkim nakazom władz, nieustannie rosną. Dostatecznie jest wskazać, że główny produkt odżywiania mas — kartofle — w porównaniu do roku poprzedniego podrożało o 53 proc. Nie inaczej ma się rzecz z szeregiem innych produktów, szczególnie produkty spożywcze oraz wyroby tekstylne znacznie podrożały.

Jeżeli wziąć pod uwagę ponadto spadek płacy zarobkowej, to panika wśród kupujących staje się zrozumiała. Prócz tego wśród ludności rozpowszechniają się pogłoski, że w związku z brakiem zagranicznej waluty zanosi się na głód i pogorszenie jakości wytwórczości przemysłowej.

Tę ostatnią wersję podsyca przejście szeregu gałęzi przemysłu do obróbki namiastek. W związku z tem wiele sklepów tekstylnych spieszy z letnimi obstalunkami z czystej wełny już na gruzdziej, sądząc, że do lata te wyroby nabiorą wartości jako rzadkość.

Słusznie też wezwanie zarządu partii hitlerowskiej podkreśla polityczne znaczenie paniki wśród ludności. W „Westfälische Landeszeitung“ czytamy np. o ciekawym procesie. Oskarżony, wieloletni członek partii hitlerowskiej, wyrzekł w piwni: „Niemcy przy Hitlerze umrą z głodu“. Spewnością ten oskarżony nie jest jedynym człowie-

kiem w Niemczech, szerzącym tego rodzaju pogłoski.

Oczywiście, wszystkie te pogłoski są nadzwyczajnie przesadne. Mniemanie, że zapasy surowca i produktów spożywczych są w Niemczech na wyczerpaniu, jest zupełnie mylne. Statystyka niemieckiego eksportu za ostatni miesiąc ujawnia, że w Niemczech powinny istnieć ogromne zapasy surowca i produktów spożywczych. W jednym porcie hamburskim leży na składzie 600.000 worków kawy. Ale po pierwsze: nie wszystkie zapasy są do dyspozycji konsumentów, po drugie: ludność jest wyprowadzana z równowagi przez stały wzrost cen.

Władze zdają sobie w zupełności sprawę ze znaczenia tej okoliczności i przedsiębiorzą czasami dość swoiste środki dla walki z tem zjawiskiem. Tak np. prezydent policji Wrocławia oznajmia: „Zgodnie z rozporządzeniem pruskiego ministra-prezydenta o walce ze spekulacją i zgodnie z instrukcjami państwowego komisarza cen 3 listopada r. b. zamknąłem 24 sklepy mięsne, a właścicieli ich internowałem, ponieważ przekroczyli ustanowione na mięsne produkty maksymalne ceny“. Niewątpliwie, takie zdecydowane posunięcia władz wywołują pokłask u szerokich mas ludności.

Ale czy ten wzrost cen jest rzeczywiście tylko wynikiem złej woli spekulantów, z którą należy walczyć przy pomocy środków policyjnych? Na to

pytanie wypadnie odpowiedzieć przecząco. Oczywiście, wiele jest w Niemczech amatorów łatwego zarobku, który wykorzystują lub nawet powodują panikę wśród ludności dla celów własnej kieszeni. Ale wzrost cen produktów spożywczych jest przede wszystkim skutkiem autarkii w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, czyli wykluczenia lub krańcowego ograniczenia obcej konkurencji.

Niedawno sam minister gospodarstwa wiejskiego w Rzeszy Darré wymienił, jako jedną ze „zdobyczy ustroju“, fakt, że ceny na chleb, masło, świnie, tłuszcze itp. w Niemczech są o 3—4 razy wyższe od cen na rynku światowym. Ludność wiejska w Niemczech z tego oczywiście może być zadowolona, ale zjawisko to mocno uderzyło w kieszenie ludności miejskiej. Gdy kupcy niemieccy pragną przesunąć ciężar wyższych cen produktów wiejskich na konsumentów, jest to traktowane jako spekulacja i odpowiednio zwalczane.

Czy walka niemieckich władz ze wzrostem cen będzie uwieczniona powodzeniem?

Historja życia ekonomicznego poucza, że ingerencja państwa w sprawy regulowania cen posiada wąskie granice. Nawet gilotyna nie potrafiła za czasów wielkiej francuskiej rewolucji wstrzymać wzrostu cen. Czy niemieckie obozy koncentracyjne pod tym względem okażą się bardziej skuteczne — zobaczymy niedługo.

Obserwator.

Święto 9 listopada w Niemczech



Na ilustracji fragment z uroczystości w Monachjum.

Oddłużenie samorządu

Omawiając rezultaty trzechmiesięcznych wysiłków rządu w kierunku przystosowania gospodarstwa narodowego do nowego układu stosunków ekonomicznych, Premier Kozłowski położył silny nacisk na prace dokonane w dziedzinie sanacji gospodarki samorządowej.

Energja, jaką rząd rozwija w dziedzinie gospodarstwa samorządowego, uzasadniona jest doniosłością zadań, jakie to ostatnie ma do spełnienia w nowożytnej organizacji życia społecznego. Samorząd terytorjalny stanowi bowiem jeden z niezbędnych instrumentów, przy których pomocy Państwo urzeczywistnia swe cele, jeden z potężnych czynników oddziaływania na bieg życia zbiorowego. Tak podstawowe dla rozwoju życia państwowego dziedziny, jak oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i t.p., opierają się w całości lub w znacznej części na samorządzie terytorjalnym.

Jest rzeczą oczywistą, że te rozległe zadania wymagają odpowiednio wielkich zasobów finansowych. Państwo, stawiając do dyspozycji samorządów środki finansowe, pochodzące z danin przymusowych i zysków z przedsiębiorstw o charakterze monopolowym, żąda wzajemian zaspokojenia tych elementarnych potrzeb życia zbiorowego. Ale zadłużone samorządy nie mogły sprostać temu zadaniu, chyba za cenę bankructwa, przekreślającego na długo możliwość uzdrowienia opłakanej sytuacji.

„Skutki nadmiernego zadłużenia — pisze wybitny znawca zagadnień samorządowych M. Jaroszyński — są wielorakie i zawsze fatalne. Jeżeli zadłużony samorząd stara się wywiązać ze swoich zobowiązań, wtedy obsługa długów pochłania tak wielką część bieżących dochodów, że dokonywa się to kosztem najżywoźniejszych interesów publicznych w postaci redukcji najkonieczniejszych agend i wydatków. Albo też brnie w coraz większy deficyt budżetowy. Jeżeli się nie wywiązuje — dezorganizuje rynek kredytowy, albo — zwłaszcza, gdy chodzi o zobowiązania z tytułu dostaw kredytowych — odbiera obiegowi gospodarczemu i zamraża tak potrzebne mu środki“.

Interes publiczny nakazał słusznie interwenjować w sprawę zadłużenia samorządów. Redukując oprocentowanie pożyczek, umarzając odsetki za zwłokę, stwarza możność skreślenia należności pewnego typu oraz rozkładania na długi przeciąg czasu spłaty kapitału wierzyielskiego. Nowe ustawodawstwo oddłużeniowe przyczyni się niewątpliwie do wydatnej poprawy sytuacji finansowej samorządów, a tem samem uzołni je do wykonywania ich niezbędnych funkcji społecznych, zgodnie z interesem publicznym i w należytem zespoleniu z polityką gospodarczą Państwa.

Dr. J. Wendel.

Silna flota powietrzna ... najlepszą obroną granic —

Baublis i jego pan: Dionizy Paszkiewicz

Wyd. Tow. Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich. Dionizy Paszkiewicz, pisarz polsko-litewski na Żmudzi w pierwszej połowie XIX wieku. Wilno 1934. Michał Brensztejn.

W gęstwie lasów parafii kołtyniańskiej, Paszkiewicz herbu Radwan odmienny, żył sobie w małym dworku Małduny, rozrządzając się przykładnie, dzieląc i wadząc po szlachecku, dziedzicząc czy dokupując liczne folwarczyny: Wieżółka, Dworajcie, Kibartyski, Bukiszki, Piłsudy i in. Ojciec naszego bohatera dożył jako starosta małduński 112 lat, pozostawiając z 2-ich żon sześcioro dzieci, rozrośniętych koło tego Baublis, jak dębiny koło dębu. Najstarszym był Dionizy. Nie znamy miejsca jego urodzenia, ani dokładnie jak długo się w Krozach u-

czył u Karmelitów i Jezuitów. W każdym razie odebrał pospolity wówczas pokost klasyczny i pewną wiedzę palestracką, która mu pozwala spędzić 22 lata w jurydykach sądowych rosieńskich, nazywano go też do końca życia pisarzem ziemskim i to był jedyny jego tytuł. Ostatnie 40 lat przebył w kupionym za 25 tys. zł. pol. majątku Bordzie Bijaty, w cieniu swego Baublis i innych drzew, które jakimś atawizmem pogańskich wierzeń Żmudzinów pokochał specjalną miłością: gospodarską i literacką. Ożeniony z Urszulą Sosnowską, h. Nałęcz, łączył sentymenty dla miłej małżonki, z zamiłowaniem do przyrody, wyrzynając na korze drzew sentencje, daty, wiersze i jakby kronikę domową, a nawet polityczną. „Roku 1807 co się w Prusach działo, to miejsce widziało“ — trwała na klonie echa wojny francusko-pruskiej, wypisuje też wierszowane na grobki i układa wiersze żmudzkie, mowę litewską wiążąc w rymy, polskiej używając przeważnie do artykułów, a w domu, zapewne na przemian splatając

jedną z drugą, gdyż obie były mu rodzone. A wszystko, jak Jan z Czarnolasu pod lipą, tak ten syn północy pod 1000 letnim dębem tworzył, w poszumie liści szukając natchnienia. Więc nim o poecie, o drzewie wiedzieć wypada. „Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie, wiekami wydrążonym, jakby w dobrym domu, dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?“ — pytał Mickiewicz w 1834 roku, tęskniąc na paryskim bruku za świeżą zielonością drzew litewskich. Nie, wtedy Baublis już nie żył. Przysychnął od 1812 r. podpalony nieostrożnie przez polujących na lisa, został ścięty przez właściciela Dionizego Paszkiewicza w tym czasie i zamieniony na altankę-muzeum. W obwodzie liczył ten olbrzym, „pamiętający czasy Herulów i wodza ich Odoakra“, jak pisze Dionizy, ok. 12 i pół metrów, średnicy 4 i pół. Resztę pokazuje kłody darował właściciel księciu biskupowi Giedroyciowi. Uniwersytetowi wileńskiemu i szkole kroskiej. Altanę postawił blisko domu i mniejszego dębu, ozdobionego

cyframi przyjaciół i własnymi wierszami, a pień Baublis na podmurowaniu, z daszkiem umebłowany wewnątrz, (stół, ława, półka z 200 książkami stołków 12), portrety zasłużonych mężów, wszystko to stanowiło osobliwość dla gości, a codzienną radość dla sielskiego literata.

„Domek mały, szczupły, ciasny, jednak miły kiedy własny“, i po litewsku „Gdzie niegdyś Litwini zarzynali kozę, teraz mieszka Dionizy Poszka“, bo tak brzmiało po litewsku jego nazwisko, „nie mając Ojczyzny zwiędłem“, dodaje w innym wierszu poeta o Baublisie. W łonie starego drzewa urządził Paszkiewicz-Poszka muzeum narodowe, zbierając broje, naszyjniki, monety i in. wykopaliska, które sam z zamiłowaniem pokazywał, objaśniał, układał i cieszył się gdy wzbudzały ciekawość, wyśmiewając się dobronudnie z tych, co się dziwili, że z dębu nie uczynił „parstka“ na kartofle, zrzębu na studnię lub żydom na kuczkę nie sprzedał... Starzejąc się, błagał „krewnych“, sąsiadów,

ADMIRAŁ BYRD

rozmawia z synem

Nielatwo jest wyprowadzić Amerykę, ten kraj nieskończonych możliwości i ojezyczne najfantastyczniejszych pomysłów z równowagi. — Trudno zadziwić najszersze rzesze Amerykanów, kiedy wszystko już widzieli a do najmniej możliwych niemożliwości są oddawna przyzwyczajeni.

Ostatnio jednak ogarnęła Amerykę nowa jakby psychoza. Ani wielkie strajki robotnicze, ani nowa polityka ekonomiczna prezydenta Roosevelta, ani nawet ostatni zamach marsylski, tak żywo przypominający Sarajewo, nie potrafiły w Amerykanach wzbudzić większego zainteresowania wobec nowej emocji. — Jakiej dostarcza im admirał Byrd, który przy pomocy radja prowadzi z bieguna południowego rozmowy z swoją rodziną w New Jorku.

NASTRÓJ EKSPEDYCYJI

Admirał Byrd wspólnie z swoimi bohater-skimi współtowarzyszami ekspedycji polarnej wybudował na niezmiernych polach lodowych domek z desek i zmontował tam małą nadawczą stację radjową. Regularnie, dwa razy tygodniowo, prowadzi ci ludzie o żelaznej woli i stalowych nerwach całkiem swobodne rozmowy z swymi rodzinami, które są oddalone od nich o bezmała 22 tysiące klm. Podziwiać musi się nastrój tych bohaterów. Tysiące niebezpieczeństw czyha zewsząd. Huragany śnieżne, góry lodowe, pęknięcia lodu, dzikie zwierzęta polarne — wszystko to grozi co chwila zagładą dla grupki ludzi, co z miłości dla wiedzy narażają dzień w dzień swe życie, a o wszystkim tem opowiadają członkowie ekspedycji z humorem, ze śmiechem, jakby to nie ich nie dotyczyło, jakby to nie ich nie obchodziło. Raz poraz nie sie fala radjowa szczyry śmiech z krainy polarnej. Słucha go tysiące osób, słuchają go pozostałe w Ameryce rodziny. Stan duchowy ekspedycji jest doskonały.

ADMIRAŁ BYRD MÓWI

Największem powodzeniem cieszy się jednak zawsze sprawozdanie admirała Byrda. Wszystkie radjostacje amerykańskie wstrzymują swoje normalne programy i wszystkie uszy Amerykanów nadłuchują w niezwykle skupieniu wieści od ubóstwianego generała.

Transmisja tej niecodziennej rozmowy na dziesiątki tysięcy klm. rozpoczyna się zwykle od zapytania dyrektora nowojorskiej radjostacji skierowanego do Byrda, jak się tego dnia czuje. Następnie radjostacja nowojorska przesyła na fale radjowych ekspedycji polarnej specjalny dziennik, zawierający przegląd nowości i najwazniejszych zdarzeń za ostatnie kilka dni.

Po odczytaniu gazety następuje relacja adm. Byrda. Admirał zdaje sprawozdanie z tego co się dzieje w jego obozie zimowym, jak się czuje, czego mu brak i t. d. Poza tem wysłuchuje ekspedycja rad, dotyczących zachowania się podczas wielkich mrozów, oraz odpowiedzi na zapytania w sprawach technicznych.

Rozmowom tym przysłuchuje się cała Ameryka. Do najwyższego jednak napięcia dochodzi z chwila, gdy admirał Byrd rozpoczyna rozmowę z swoją rodziną. Każdy najmniejszy szczegół z jego prywatnego życia wśród pól lodowych budzi w wsłuchanych Amerykanach zachwyt.

— Hallo Charles! — słyszy cała Ameryka, manusia kazała ci powiedzieć, byś się strzegł przeziębień i byś nosił brunatny szal, który ci dała, na drogę. Następuje potem krótka rozmowa z żoną. Potem pocałunki małżonków za sylane na niezmierną odległość, budzące szczerze wzruszenie w duszy słuchających, wyciskające nieraz rzewne łzy z oczu Amerykanek. — Szczególnie wzruszający był moment, gdy Byrd wyraził swój żoń życzenie, że chciałby usłyszeć głos swego trzymiesięcznego synka.

Znaleziono i na to radę. Nad kołyską małego dziecięcia zawieszono mikrofon, a małeństwo przerażone zawieszonym nad nim „monstrum“ rozplakało się głośno. Cała Ameryka skąła chyba w owej chwili z rozradowania.

Tak więc odbywa się dwa razy tygodniowo rozmowa pomiędzy biegunem południowym a Ameryką. Rozmowy te trwają czasem godzinę, a dla ubawienia słuchających — członkowie ekspedycji wpadają nieraz na rozśmieszające kawały. Czasem sprowadzają psy przed mikrofon i przedstawiają je jako bohaterów, którzy im niejednokrotnie już uratowali życie. Psy wyrażają następnie swoje własne uczucia i nastroje przed mikrofonem na swój psi sposób...

Te wzruszające i pełne napięcia rozmowy można także słyszeć w Europie. Amerykańskie radjostacje transmitują je około 3 w nocy według naszego zegara i miłośnicy radja, którzy posiadają specjalne krótkofalowe aparaty, mogą tych rozmów biegać południowego z Ameryką bezpośrednio słuchać na fali 22.

Mer.

Trofea rybackie



Rybacki kalifornijski nie zadowala się złapaniem dobrej ryby na kolację, lecz najciekawsze okazy oddają do wypchania, by zdobyć później nimi mieszkanie. — (Na ilustracji zakład z wypchaniami rybami).

Czy Szekspir był katolikiem?

W Medjolanie ukazał się świeży życiorys Włosa Szekspira pisma znanego pisarza włoskiego Angeli, który wzbogacił literaturę włoską wydaniem wszystkich dzieł tego znakomitego dramaturga i poety angielskiego.

W życiorysie tym autor omawia między innymi ciekawe zagadnienie, czy Szekspir był katolikiem, czy też protestantem. Pod tym względem wśród historyków literatury panują trzy rozbieżne poglądy. Są krytycy, którzy na podstawie pewnych ustępów z dzieł Szekspira dowodzą jego przekonania protestanckiego, są inni, którzy, opierając się na podobnych dokumentach, twierdzą, że był on katolikiem, są wreszcie tacy, którzy przypisują poecie agnostycyzm.

Anegdoty przypomina, że hrabstwo Warwick, gdzie urodził się Szekspir, uważane było w owym czasie za „cytadelę katolicyzmu“, ojciec zaś poety, John, był gorliwym katolikiem. — Kościoły katolickie profanowano i niszczoneo wprawdzie w latach 1562 — 1563, a więc przed urodzeniem Włosa, tradycyjne jednak przywiązanie do katolicyzmu trwało jeszcze bardzo silnie w narodzie.

W dziełach Szekspira nie znajdujemy ani jednego ustępu, skierowanego przeciw katolicyzmowi, ani tak popularnych w owym czasie karykatur duchowieństwa, natomiast faktem jest, że w teatrze swoim poeta często wystawiał satyrę przeciw purytanom. Wśród licznych apokryfów, przypisywanych Szekspierowi, jest n. p. komedia p. t. „Purytanka, wdowa z Witting Street“, będąca bardzo ostrą satyrą przeciw purytanizmowi. Niema pewności, że wyszła ona z pod pióra Szekspira, ponieważ ogłoszona została z jego inicjałami w r. 1607 i poeta nigdy przeciw niej nie protestował, można tylko przypuszczać, że zgadzał się z jej tendencjami.

Reasumując te i podobne fakty, Angeli dochodzi do wniosku, że Szekspir urodził się w środowisku katolickim i od wiary katolickiej nigdy nie odstąpił, chociaż z czasów swego pobytu w Londynie był sąsiadnie obojętny, a umarł jako katolik o czem świadczy wydana w kilkadziesiąt lat po śmierci poety opinia Davies, rektora z Sapperton, który, powołując się na żywą jeszcze tradycję w Stratford nad Avo-nem, twierdził „he dyed a papist“ — umarł na pistą t. j. katolikiem. (KAP).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Dziwne ogłoszenia

Jedno z pism prowincjonalnych, szeroko znane z protegowania spraw sercowych — za pieniądze oczywiście, w dziale ogłoszeniowym zamieściło ostatnio taki anons:

„TRZECH zdrowych, przystojnych kawalerów funkcji P. P., z braku czasu pozostawiają panie inteligentne, gospodarne, bardzo miłe, niezależne, dobrego charakteru, w celu matrymonialnym. — Dyskrekcja zapewniona, zgłoszenia poważne, fotografie, oraz bliższe osobiste konieczne. Zwrot zapewniony. — I. K. C., Kraków, Wielepole 1, dla „Karol 50, Alfred 32 i Janek 29“.

„Funkcji PP.“ — to ma zapewne znaczyć „policji państwowej“. Ci trzej młodzieńcy w mundurkach chcą poznać trzy damy o cennych i licznych zaletach „z braku czasu“. Dziwna rzecz, żeby komuś na brak czasu pomagało poznanie dam w celu matrymonialnym. Skoro jednak pomaga, to pozostaje do wyjaśnienia, co to znaczy „fotografie oraz bliższe osobiste konieczne“.

O jakie „bliższe osobiste“ chodzi? Zwłaszcza że „zwrot“ ma być „natychmiastowy“?

Co do mnie, to gdybym był panią „inteligentną, gospodarną, bardzo miłą, niezależną i dobrego charakteru“, to nie zgodziłbym się absolutnie na „bliższe osobiste“ aż z trzema policjantami, chociażby zwrot miał być natychmiastowy.

Wielomówiące jest takie ogłoszonko (źródło jak wyżej):

„32-LETNI brunet, przystojny, nienalógowiec, — pracuje, pragnie rozvodu. Przyszła towarzyszkę pomóż pieniędzmi! Krosno, skrzynka pocztowa 55“.

Taki trzydziestodwuletni drab w ciebie przystojnego, nienalógowca, chce porzucić żonę i zamierza to uczynić za pieniądze kobiety, której wogóle jeszcze nie zna.

Szczerze istotnie granicząca z bezczelnością, jednakże należy wątpić czy znajdzie amatorkę. Przypomina tę dziewczynę, która ostatnio zamieściła zagranicą ogłoszenie następującej treści:

„JENIWA, krnąbrna dziewczyna, posiadająca liczne wady, poszukuje pracy jako pokojówka. Nie chce pracować, ale musi“.

Ogłoszenie miało nadspodziewany skutek i ogłaszająca się otrzymała natychmiast pracę. WEL.

Skazany na regularny sen nocny

Jack Sock bogacz i namiętny przytem bilarzysta stanął przed sądem w Croydon oskarżony o kradzież z biura dozorcę domu, w którym mieszkał, obcego listu, otworzenie go i przywłaszczenie sobie trzyfunctowego banknotu, który się w liście znajdował.

Sock tłumaczył się, że grając całymi nocami w bilard przyszedł raz w stanie zamroczenia do biura dozorcę, przez pomyłkę sięgnął do obcej skrytki, a po otwarciu listu w domu trzudno się już było cofnąć.

Sędzia wydał znamienny wyrok. Przedłożył oskarżonemu pisemne zobowiązanie, że przez dwa lata, każdego wieczora położy się spać najpóźniej o pół do 11-tej wieczorem.

Wyrok jak wyrok, od czasów Salomona nie wiel już solomoniowych wyroków można się spodziewać, ale być wolnym i nie móc sobie w bilardzika zagrać...

Jack Sock zapowiedział apelację. (m)

HUMOR

SPOTKANIE.

— Kochany, stary przyjacielu, jak się czujesz, że cię spotykam.

— Nie ciesz się, drogi, pomimo najszerzych chęci nie mogę ci wciąż jeszcze zwrócić 100 złotych.

Od lat 35 w służbie dziecka Juder Bebe Szofmana

przyjaciół i gości. Proszę nie tykać z Baubla ruchomości“. Rozmaicie się ze starym Baublisem działo, rabowano go i zaniedbywano, ale wreszcie folwark Bijaty został wcielony do maj. Leonardopol p-twa Wolmerów i niezwykła pamiątka otoczona odpowiednią pieczęcią z resztkami Paszkiewiczowskich zbiorów. Obecnie jest projekt przeniesienia altan-ki do Kowna przy Muzeum Narodowym.

Opisywano Baublisia nieraz, pierwszą wzmiankę znajdujemy w Kurj. Litewskim w 1815 r., pisali o nim i zbiorach Dionizego: Prof. Łobojko, K. Niezabitowski, a wreszcie i sam Paszkiewicz w Dzienniku Warszawskim w 1826 r. Kochoł ów Zmujdzin swój dąb, jak żywego, wiernego przyjaciela, jak symbol pradawną Litwy, umiłowanej nade-wszystko.

Za pierwszy utwór wierszowany Paszkiewicz w języku lit. należy uważać pamflet na króla Poniatowskiego, zapewne z polskiego tłumaczony, później przechodzący ody na cześć Lelewela i ks. K. Bohusza, za ich prace nad dziejami

starożytnej Litwy. Gospodarz Baublisia rozkopuje mogiły olbrzymów (milzina kapai), gromadzi zbiory, rozczytuje się w kronikach polskich, litewskich i niemieckich, upaja się wielkością Litwy. A tu w Wilnie niegodziwi Szubrawcy przez pióro M. Balińskiego, podkpiwują z jego pietyzmu, i piszą o oddanej do muzeum baublisowego „łyżce drewnianej samego Zemiaytysa, którą on protoplasta narodu szupienie zjadał, znaleziona w wieży babilońskiej“! Bardzo się nasz Dionizy ożraził i nazwał ich półgłówkami „na ścianie cichego Baublisia... Tak sobie ulżył spokojny Zmujdzin.

I dalej zbierał materiały, z których wielu czerpało: duży manuskrypt, rodzaj silva rerum „Pszczółka w Baublu“, zaginiony, niestety, ale Słownik języka litewskiego, polskiego i łacińskiego, prac całego niemal życia, po różnych wędrówkach, za którymi śledzi p. Brensztejn, dobił do portu w Litewskim Towarzystwie Naukowym w Wilnie. W dziele tem, najważniejszym, uderza odczytanie i erudycje autora. Pierwszą

publikacją drukowaną Dionizego, jest artykuł w Tyg. Wil. w 1818 r. o wzgórzach żmudzkiech, Birucie i in. wyjątek z prywatnego listu do przyjaciela. W Dzienniku Warszawskim pisze o swym ukochanym, więcej niż tysiąc letnim Baublisie, dawniejszem bóstwie czy przedmiocie kultu pogańskich tubylców, tamże pomieszcza uwagi i spostrzeżenia o narodach litewskich, o przeszłości, tak przez siebie ukochanej, daje cenne opisy etnograficzne. Tłumaczył na litewski język Lneidę, tworzył wiersze w narzeczu żmudzkiem, pisał listy w formie pochwalnej do różnych znanych i zasłużonych ludzi, jak Czacki, Lelewel i in.

Ale największą sławą się okrył poematem 168 wierszowym, dydaktyczno-społecznym, o chłopie żmudzkiem i litewskim. Wyszedł on dopiero po śmierci Paszkiewicza, w tyłzańskim czasopiśmie „Auszra“, w 1856 r. przedrukowany przez M. Birżyszkę w „Lietuvio Tauta“ (Naród litewski) w 1914 r. Pisany około 1820 r. opisuje w rzetelnych i żałośnych słowach niedolę pańszczy-

źnianego chłopu w swej okolicy, wzorując się na polskiej znanej publikacji „Chłop polski“, ale stosując się do miejscowych warunków. Tak żył pod cieniem swych drzew ukochanych ich wieny czciciel, aż do roku 1830, kiedy po sporządzeniu obszernego i zacie obdziałającego bliskich testamentu, poleciwszy Baublisia podk. Puzyrewskiemu i pułk. Sosnowskiemu „jako mężom publicznym zaufaniem zaszczyconych i osobistych przyjaciół“, ostatnie Sakramenty przyjąwszy, zmarł, i na cmentarzu w Kółtynianach obok żony i teściowej pochowany został. Pomnik wystawiony przez krewnego, ma napis polski i litewski.

Zasługą p. Brensztejna jest przypomnienie obu narodom o jeszcze jednym ogniwie łączącego je niegdyś łańcucha, kilkusetletnią, dobrą wolą skutego.

Hel. Romer.



FREUD I CHAŁKI NARODOWE

(Jeszcze o „pieniężnej ankiecie“ Stron. Narodowego)

Wielce Miłośnicy Panie Mój i Adwersarzu Anonimie! Przedewszystkiem chciałbym wiedzieć, czy tytuł ten nie razi ucha W. M. P. Mego i A. A.? Nau czony ostatnio lekcją wychowania, pragnę słowa owijać w watę, inaczej bowiem mógłbym znów otrzymać wymowne pouczenie.

Przyznaję, że długo zastanawiałem się nad tytułem godnym mego wykwinu tego anonimowego przeciwnika „Dziennika Wileńskiego“. Dlaczego nawet nie pseudonim — ale anonim? Czyżby Pan także obawiał się, że straci posadę w „Dzienniku Wileńskim“? A może to praca zbiorowa całego Stronnictwa Narodowego? (Jeżeli tak, to nie dziwię się — rzeczywiście byłaby szkoda...) Wracając do sprawy tytułu, przyszedłem do przekonania, że właśnie „W. M. P. M. i A. A.“ jest tytułem trochę lamusowym, jednak najodpowiedniejszym dla mego przeciwnika.

Na wstępie swej odpowiedzi „Dziennik Wileński“ imputuje mi, że w swym poprzednim artykule usiłuję „rozprawić się“ ze Stronictwem Narodowym. W tych kilkunastu słowach? A gdzieżbym śmiał! Mimo wszystko miałem do tychczas lepsze wyobrażenie o sprawie Str. Nar. i nie sądziłem, że można ją w kilku słowach załatwić. Ale niech i tak będzie...

Wogóle jestem mile połączony, że AA raczył łaskawie zwrócić uwagę na moją „eukubrację najeżoną naiwnymi kłamstwami“. Ha, cóż robić? Życie samo składa się też podobno z kłamstw naiwnych i bezczelnych. Każdy ma prawo wyboru. Ja wolę kłamstwa naiwne. Taki już jestem. Zresztą, nawet mój AA, krążąc mnie ostrym nożem psychoanalizy, stawia diagnozę: „naiwniaczek“ i pasuje mnie równocześnie na apologetę ideologii „Kurjera Wileńskiego“. Tu trzeba wybrać jedno z dwojga: albo naiwniaczek, albo apologeta ideologii. Naiwniaczek bowiem nie zasługuje na miano apologety. Jeżeli jednak „wyższa mentalność“ godzi to ze sobą w sposób zupełnie naturalny, będę i ja starał się wznieść na szczyt tej drabiny, na której wydaje się tak apodyktyczne wyroki o istocie pojęć.

Następnie Mój AA broni sprawy anonimowego ofiarowania składek na rzecz Str. Nar. Rzecz jasna. Tu chodzi o pieniądze! Nawet od cichych zwolenników. W świetle odpowiedzi „Dziennika Wileńskiego“ stało mi się zupełnie jasne ciche... cichutkie... bardzo cichutkie bohaterstwo męczenników ideologii narodowej. Jak szeptał trawki zagubionej między roslami dębami...

Czytając dalej te głębokie rozważania „Dziennika Wileńskiego“, natrafiłem na prawdziwą kopalnię humoru, z której, mam wrażenie, dorożkarze czerpaliby chętnie, pełną garścią. Wolę jednak tej sprawy, ze względu na niezbyt górne jej umiejscowienie wogóle nie poruszać. Ze swej strony zapytałbym tylko mego AA: czy aż tak bardzo lubi Pan chałki i macę? Czy Freud to nie jest „trefne“? A może tylko starym szlachetkim zwyczajem: „jak bida, to do żyda“!

Czyli t. zw. chałki i Michałki narodowe.

Niepotrzebnie tylko Pan AA wciska mi się gwałtem za skórę, aby wytworzyć sobie pojęcie mego obrazowania poglądów politycznych. Gdybym chciał Paau przedstawić kojarzenie obrazów, składających się na moje wyobrażenie endeka, z pewnością nie mógłby Pan spać po nocach przynajmniej przez parę lat. To koszmarnie wyobrażenie nie dawałoby Panu spokoju. Dlatego nie zrobię Panu tej przykrości, gdyż zupełnie jeszcze żal mi Pana.

W swej nieopatrznej paplaninie Pan AA posuwa się tak daleko, że sugeruje swoim czytelnikom pogląd, że wszyscy sanatorzy kłamią i ja także — „wzorem wszystkich sanatorów — usiłuję zasługę wysunięcia idei niepodległości Polski ze skamotować na rzecz Obozu Legionistów“ i załatwia się z tem szybko: „Są to rzeczy dawno wyjaśnione i odporne, a wysuwanie ich świadczy tylko o złej woli dyskutującego“. Zaraz, zaraz Czcigodny Dobrodzieju. To jest właśnie mydlenie oczu własnym czytelnikom. Nic dziwnego, że szeregi Str. Nar. przerażliwie łopnieją. Poznali się na was...

Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuje „eskamotować“ zasługi wysunięcia idei Niepodległości Polskiej na rzecz Obozu Legionistów — ale mogę wręcz otwarcie twierdzić, że wywalenie Niepodległości było dziełem tego Obozu, z którym współdziałała część społeczeństwa, nieugodowo nastawiona. Oboz Narodowy nie tylko godził się z Rosją, ale przez swe niedołęstwo pomagał nawet w rusyfikacji. Sławne są słowa księcia Ułusowa, który politycznej szkole Romana Dmowskiego wystawił okrutne świadectwo: „Przeglądając się — rzekł — reprezentacji Polskiej w Dumie petersburskiej, przychodzę do

wniosku, że nahajka — rzecz dobra, byle nie w pijanych rękach“. Istotnie, Rosja z niepokojem czekała na głos przedstawiciela Polski. Sądziła, że na trybunie Izby rosyjskiej staną prawdziwi potomkowie Łukaszyńskich, Czachowskich, Trauguttów. Tymczasem, przekonali się, że zamiast szermierzy niepodległości, pojawili się lokaje i żebracy, korni zbieracze łask i okrucichów, spadających ze stołu samowładztwa. Nie Polacy już, lecz tylko, jak drwili triumfując Moskale „Polaczyszki“¹⁾.

Warto wiele tych spraw przypomnieć przy okazji także Panu Stanisławowi Cywińskiemu, któremu w art. „Czemu i komu zawdzięczamy wolność“ Norwid tak dziwnie przesłonił wzrok, że stał się ostrym dalekowidzem, dreptającym wokół siebie poomacku. Gdy czyta się ten artykuł, odnosi się wrażenie, że jest to najpiękniejszy czyn żywota Pana Stanisława Cywińskiego. Ale nie bądźmy zgryźliwi. Pan Cywiński niewątpliwie obdarzył nas jeszcze „pięknej szmą czynami“.

Wracając jednak do mego anonima i jego twierdzenia, że zarzuty lojalizmu wobec Rosji, stawiane obozowi narodowemu są zwykłą bzdurą, ośmielę się przytoczyć tu opinię prof. M. Zdziechowskiego z jego cennej książki p. t. „Wpływy rosyjskie na duszę polską“. Początek wojny. — „Obawy rządu rosyjskiego nie spełniły się. Wezwany do szeregów chłop polski poszedł bez oporu. Nie spodziewanie pomyślny przebieg mobilizacji wywołał w petersburskich sferach, obok przyjemnego zdziwienia, coś w rodzaju wdzięczności dla dobrych i wiernych Polaków i właśnie to, jak mnie zapewnił naznaczony wówczas po

¹⁾ Rzymowski: „W walce i burzy“.

Warszawa w dniu Święta Niepodległości



Przybyła do Warszawy na Święto Niepodległości delegacja górników w liczbie 220 osób, reprezentacja około 50 kopalń węgla z trzech zagłębi: śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego z własną orkiestrą i sztandarem udała się na dziedziniec Zamku, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej. Na zdjęciu — moment przyjęcia górników przez Pana Prezydenta Rzplitej podczas przemówienia przewodniczącego delegacji.

słem do Serbji książę Grzegorz Trubcecki, dało bodźca carowi do ogłoszenia znanej, przez W. Ks. Mikołaja podpisaną odezwy, w której licze jakieś „samouprawienie“ ośmielono się określić, jako „święte marzenie Ojców i Działów“.

A jaką rolę spełniała wówczas narodowa demokracja? Posłuchajmy co o tem pisze B. Lutomski w roku 1915, a więc napewno bez wpływów sanacyjnych. — „Demokracja narodowa — pisze Lutomski — postęp warszawski, ugodą wszystko to po odezwie zupełnie straciło logikę i przytomność umysłu, wpadło w dziki, długie miesiące trwający taniec... Codziennym, bezrozumnym bełkotem na cześć „Zjednoczenia“, demoralizowano ogół, jakby w oczadnianiu wiarą, że sam wyraz „Zjednoczenie“, z papuzim powtarzamy uporem, prowadzi do rozwiązania najtrudniejszego, najtragiczniejszego zagadnienia, jakie znają dzieje... Odezwe W. Ks. Mikołaja podnoszono jako wielki fakt historyczny, stwierdzający nową epokę braterstwa i pojednania Polski z Rosją, świetnego rozkwitu Słowiańszczyzny i upadku Niemiec... Rusyfikacja myśli i uczuć czy niła zatrważające postępy, przyćmiewała nasze poglądy na przyszłość, naszą samowiedzę. Stawaliśmy się z każdym rokiem więcej bezładną i bezwładną gromadą, zdolną, na podobieństwo ludów wschodnich, do bezwiednych odruchów i dzikich okrzyków, ale niezdolną do akcji powściągliwej i systematycznej, do planu jasnego i obmyślanego. Nie dziw, że dzięki temu, im dalej, tem bardziej wzrastała gorliwość facyj moskiewskich... Przed dziesięciu, nawet pięciu laty niktby się nie odważył mówić z trybuny publicznej w Warszawie, że powstanie listopadowe było dziełem prowokacji pruskiej, styczniowe zaś — żydowskiej i że zasługuje ono na zupełne potępienie, pamięć zaś jego na nie sławę... To właśnie czynili agenci demokracji narodowej“²⁾.

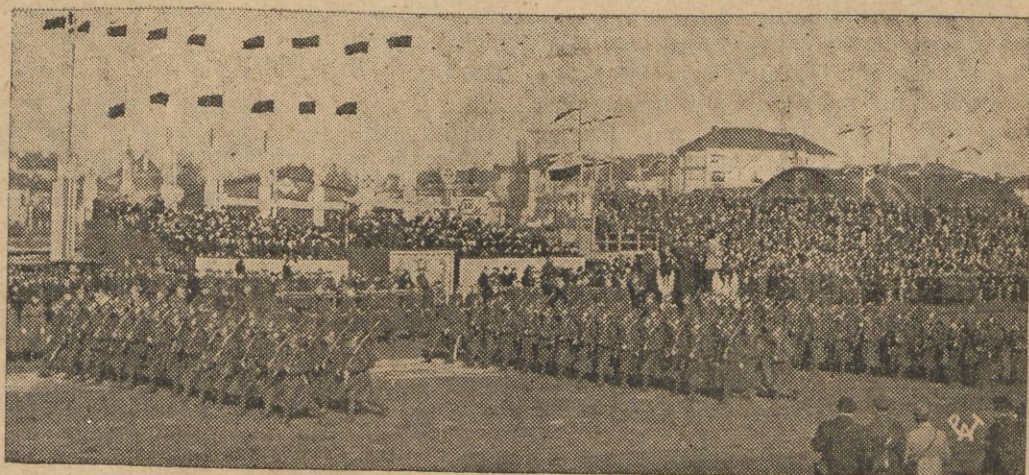
Gdy agenci narodowej demokracji urabiali „lojalną“ opinię dla Rosji wśród społeczeństwa polskiego i zozydali świętą pamięć powstań — inny obóz, ten właśnie legionowy, stanął przy boku Austrii, by walczyć o niepodległość. Rozpoczął walkę z caratem, który wcale nie ukrywał się ze swymi rusyfikatorskimi planami. „Bo, jak pisze Zdziechowski — w razie wojny Rosji z Austrią i Niemcami jedno było wyjście: stanąć po tej stronie, która dawała nam możliwość stworzenia armji. Więc po stronie Austrii. Ale decydując się na to, mieli Piłsudczycy wyraźną świadomość, że iść tą drogą aż do samego końca interes Ojczyzny nie pozwalał, a do realizacji ideału narodowego w całej jego pełni doprowadzić nie mogła. Pozostawało przeto, jak mniemali, Austrię uważać za sprzymierzeńca czasowego, którego się porzuci, skoro chwila stanowcza nadejdzie“.

(Dalszy ciąg art. na str. 6-ej).

²⁾ B. Lutomski: „Polska i zaborecy, Warszawa 1915 r.“



Defilada policji konnej podczas wielkiej rewji w dn. 11 listopada.



Defilada piechoty podczas wielkiej rewji w dniu 11-go listopada.

FREUD I CHAŁKI NARODOWE

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

Zanim jednak do odsłonięcia przybici doszło, krwawe i bohaterskie trudy Legjonów w sojuszu z armiami państw centralnych wydały owoc: w dniu 5-go listopada 1916 r. cesarzowie Franciszek Józef i Wilhelm II ogłosili Polskę jako państwo niepodległe.

Upadek caratu i ogłoszenie przez Tymczasowy Rząd Rosyjski Manifestu, uznającego (jakkolwiek nie bez zastrzeżeń) niepodległość Polski zjednoczonej stanowiły moment zwrotny w dziejach obozu niepodległościowego. — „Sądźmy, że walkę z Rosją należy, — pisze Hołówko — jeśli nie zaprzestać, to przy najmniej zawiesić i całą uwagę, wszystkie nasze siły skierować przeciw Niemcom i Austrii, w których posiadaniu znalazła się de facto całość ziem polskich. Ciężka i beznadziejna wydawała się taka walka, a jednak podjęliśmy ją“.

Tylko ślepy i głuchy nie wie chyba o ogromie wysiłków i ofiarnych poświęceniach walki „peowiackiej“ z Niemcami. Zwłaszcza w tym okresie, gdy Niemcy rozuchwaleni swymi zwycięstwami, żelazną stopą ugniatali społeczeństwo polskie. Następowały coraz gwałtowniejsze represje. Więzienia niemieckie wypełniały się „peowiakami“. Walery Sławek, Wacław Jędrzejewicz, Adam Skwarczyński, Górecki, Medard Downarowicz, Remiszewski, a także prawie wszyscy komendanci okręgów i najczynniejsi organizatorzy na obszarze całego Królestwa wypełnili dziesiątki więzień w Polsce i obozów koncentracyjnych w Niemczech. Sądząc, że nie za pokłony kajzerowi niemieckiemu dostali się do niemieckich kryminalów, w których niestety endeków nie było.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa polska niechybnie przyjęłaby bardzo nieprzyjemny obrót, nawet przy zwycięstwie koalicji, gdyby utrzymała się Rosja carska... — Akt 5 listopada zniweczył podstępne koalicyjne koncepcje o szczerliwym bytowaniu Polski pod władztwem Rosji, położył ostateczny kres mamidłom autonomicznym i raz na zawsze wykreślił z programów dyplomacji międzynarodowej pojęcie Polski jako prowincji rosyjskiej, korzystającej z dobrodziejstw i tolerancji narodowościowej i wyznaniowej³⁾. Z tym faktem dokonany państwa ententy, chcąc nie chcąc, liczyć się musiały i choć ministrowie Henderson i Thomas, w czasie pobytu swego w Petersburgu i Moskwie w roku 1917, dużo mówiąc o sympatiach swoich dla Polski, nie zdobyli się, pomimo wymownych nalegań Al. Lednickiego, na wykrztuszenie słów „Niepodległa Polska“, jednak po zmiążdżeniu Niemiec (i przewrocie w Rosji) prawnie Polski do niepodległego bytu zostało przez szczęśliwych zwycięzców uznane. Inaczej postąpić nie mogli; było to nieuniknioną konsekwencją aktu... Tylko naiwni mogli wierzyć, że pocziwi Francuzi i Anglicy nie pozwolą Moskalom krzywdzić Polaków“.

Sądząc, że te argumenty powinny przekonać Wielce Miłościwego Pana Mego i Adwersarza Anonima, (który pisze o sobie: **my!** — widocznie przez wygórany szacunek dla swej osoby) z „Dziennika Wileńskiego“ o endeckiej lojalności w stosunku do Rosji i o tem, za jakie pokłony kajzerowi obóz legjono wy siedział w kryminalach niemieckich. A jeśli takie argumenty są dla Pana niewystarczające, to radzę zabrać się uczciwie do historii i źródeł. Przecież ja nie będę dla Pana robił odpisów z historycznych źródeł i dokumentów, a i „Kurjer Wileński“ nie ma miejsca na ich drukowanie. Zresztą, dalszą dyskusję uważam za zbędną i jałową, albowiem z pewnością nie ciekawego do naszej krótkiej polemiki nie wniesie.

Józef Biały.

³⁾ T. Hołówko: „Przez dwa fronty“.

⁴⁾ M. Lempicki: „Sprawa Wojska Polskiego a Tymczasowa Rada Stanu“, Warszawa 1917.

Gdy władza jak wino uderza do głowy

W dniu 3 września roku ubiegłego były pułkownik byłej armii rosyjskiej, Gabryel Łomakin, wyciągnął komendanta posterunku policji państwowej w Tomaszówce koło Brześcia, Władysława Trojanowskiego, na niebezpieczną nocną wyprawę. Łomakin miał informacje z piętej ręki, że do wsi Ordowice przywędruje nieuchwytny dotychczas Holender — wyrotowiec.

Trojanowski uchodził za służbistę. Posterunek w Tomaszówce powierzono mu niezbyt dawno, stanowisko było odpowiedzialne — nowy komendant pragnął odznaczenia. Łomakin natomiast miał sentyment do władzy i do jej przedstawicieli. I dlatego został stałym konfidentem władz policyjnych.

Była noc księżycowa. Gdzieś w labiryncie za budowlami wsi Orchowice Łomakin i Trojanowski ujrzeli na piaszczystej ziemi koleiny a nie co dalej wóz samotny.

— Jest, przyjechał — wyrwał się szept z ust Łomakina.

Komendant z rewolwerem w ręku poszedł naprzód. Łomakin kręcił się styłu.

Wtem rozległ się strzał. W Łomakinie odżył stary żołnierz frontowy. Padł na wznak. Ktoś biegł. W mgle nocenej zamajaczała sylwetka i zniknęła wraz z echem tupotu nóg. Komendant czy kto inny? Łomakinowi wydało się, że był to wyrotowiec Michał Holender.

— Stój...

Na uśpionej ulicy wsi Orchowice szalał rewolwer komendanta.

PIERWSZA OFIARA.

— Wstawaj, wstawaj... matula zabita...

— Aaa...

— Matula zabita...

Aleksander Olender strząsnął sen z powiek, leniwie podniósł się z posłania i zapytał:

— Kto zabity?

— Matula, Boże mój, Boże mój — zawodziła płaczliwie żona Olendra.

Aleksander drżącą ręką zaświecił. Na podłodze chaty leżała matka. Podszedł, uniósł jej głowę i poczuł na rękach ciepłą, kleistą wilgoć.

— Krew, kto zabił?

Wszystkie szyby w oknie były powybijane. W ramie okiennej utkwiła kula. W suficie widniała świeża mała dziuryczka. Gzyms pieca nad szarpnęło jakieś uderzenie.

— Musi napad być jaki, ktoś biegł, dużo strzelali na ulicy...

— Widzę, że dużo. Ale za co matkę?

— Matula, moją ty matulo...

Aleksander ubrał się. Do posterunku policyjnego było daleko. Postanowił zatelefonować ze strażnicy kolejowej przy moście, która znajduje się w odległości trzech klm. od wsi Orchowice.

„ZABIJEMY ŻONĘ, DZIECI“...

Jakób Haluk również spał, gdy do okna jego chaty zapukała energiczna ręka.

— Kto tam? — zapytała żona Haluka.

— Otwieraj!

— A kto tam?

— Otwieraj, bo pożałujesz...

Halas chudził Haluka. Zapytał kilkakrotnie właściciela energicznej ręki w jakim celu włamuje się do jego chaty, lecz w odpowiedzi słyszał to samo:

— Otwieraj, bo pożałujesz. — Poznał wreszcie głos komendanta i otworzył.

— Mów, gdzie Holender?

— Nie nie wiem, nigdy do mnie nie przychodził.

— Gdzie Holender?

— Nie w...

— Łomakin uderzył Haluka naodlew z całej siły — z prawej strony, z lewej, aż bity zachwiał się i upadł. Z ciemnej sieni chaty wyciągnęło go na podwórze.

Lufa komendackiego rewolweru skakała przed nosem przerażonego chłopca, a władczy głos domagał się:

— Powiedz, gdzie Holender...

— Nie wiem...

Łomakin i Trojanowski dali mu wreszcie spokój i zaczęli z innej beczki:

— Sprowadzisz nam tu zaraz Bazylego Gryszę i Aleksandra Mileńczuka. Pamiętaj muszą przyjść, bo inaczej zabijemy żonę twoją, dzieci... No, marsz!

Haluk, trzymając oburącz okrwawioną głowę, w śmiertelnym strachu popędził przez wieś Orchowice do chaty Gryszy.

MILENCZUK NIE GŁUPI.

Grysha nie spał jeszcze, choć było już koło dwunastej. Przestraszył się, gdy Haluk zniecka, nerwowo zapukał do okna.

— Kto tam?

— Ja Haluk, wyjdź na dwór...

— A poco?

— Wyjdź, oni cię wołają...

— Kto oni?

Grysha wpuścił Haluka do chaty. Wszedł posiniaczony, okrwawiony i przerażony Gryszę:

— Musisz pójść, bo oni grozili, że zabiją mi żonę, dzieci...

— Kto?

— Oni... — Haluk nie chciał mówić kto go wysłał. Grysha nie chciał wyjść z chaty. Haluk poszedł z niezem. A Grysha, drżąc jak w febrze, cichaczem wymknął się z chaty, i przez płoty, ogrody, kryjąc się w cieniu zabudowań, biegł przed siebie byle dalej od wsi. Miał stare porachunki z komunistami. Myślał, że to oni zbiłi Haluka i przysłali go po niego.

Wygląd Haluka przeraził także i Mileńczuka.

— Kto cię tak pobili.

— Komendant i Łomakin. Prosił, abys przyszedł do nich. Grozili, że zabiją mi żonę i dzieci.

Mileńczuk nie był głupi. Patrząc na pokieraszowaną twarz przyjaciela, postanowił pójść do sołtysa wsi. Tak będzie bezpieczniej. Ruszył w drogę. Chata sołtysa znajdowała się niedaleko.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

A tymczasem Łomakin i komendant czatowali na drodze. Nikt nie nadchodził. Wypadki znierwowały obu kompanów. Noc działała deprimująco. Nagle w oddali w poświacie księżyce ukazały się dwie sylwetki. Komendant nerwowym skokiem znalazł się w rowie. Łomakin przeczekał się za nim. Czekali wstrzymując oddech. Sylwetki zbliżyły się. Kompanowie dygotali. Trojanowski krzyknął:

— Stój, policja, ręce do góry!

Sylwetki stanęły. Wyobraźnia Łomakina pracowała gorączkowo. Wydało mu się, że ma przed sobą wyrotowca Holendra i również niebezpiecznego opryska Sierdziukowa. Jedną z sylwetek podniosła rękę do góry.

— Strzelaj — krzyknął prawie histerycznie pułkownik a komendant posłusznie wystrzelił.

— To my Haluk i Mileńczuk! — krzyknęły rozpaczliwie sylwetki.

Zapóźnie! Rozległ się drugi strzał i jednocześnie bolesny okrzyk:

— Ojej — Mileńczuk zaczął uciekać, utykał na lewą nogę.

— Co dalej będziemy robili? — zapytał Łomakin.

— Chodźmy już do domu, nie mam nabożów. Niewiadomo kto to był...

WIES WOŁA O RATUNEK.

Syn zabitej Olender dobiegł do telefonu, gdy już było po awanturze. Komendant odebrał telefon i odburknął, że o strzałach w Orchowicach wie. We wsi wrzało już jak w ulu. Wszyscy wiedzieli, że w nocy na ulicy strzelał komendant posterunku miejscowego i zabił 70-letnią staruszkę oraz postrzelił w nogę Mileńczuka. Nazajutrz na miejsce wypadków nocnych przybył komendant Trojanowski ze swymi podwładnymi i rozpoczęło dochodzenie. Sołtysowi wsi wydało się, że komendant jest stronniczy. Nie mówił, że to on jest sprawcą tej strzelaniny. Sołtys pobiegł na pocztę i wysłał alarmujący telegram: „Prokurator sądu okręgowego w Brześciu. — Kobieta zabita. Jeden ranny. Prosi o ratunek. Wieś Orchowice“.

Przed sądem Trojanowski nie przyznał się do winy nieumyślnego zabicia staruszki i do zamiaru pozbawienia życia Mileńczuka. W sądzie okręgowym zakwestjonowano poczytalność oskarżonego. Bo czy mógł tyle narobić człowiek przy zdrowych zmysłach? Odesłano go do Twoerek. Psychiatrzy orzekli jednak, że jest poczytalny, lecz ma rozbity system nerwowy.

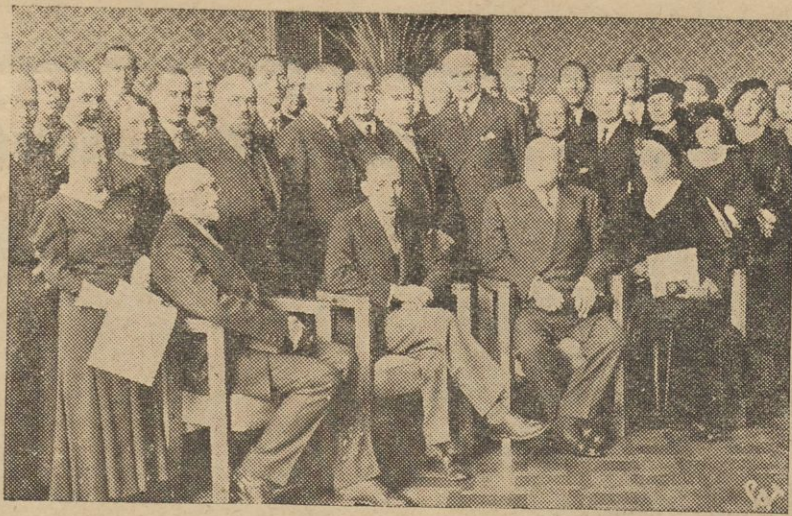
Sąd okręgowy w Brześciu, uznając, że Trojanowski działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego, skazał go na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Wczoraj Trojanowski stanął przed sądem apelacyjnym w Wilnie. Zeznawali ponownie wszyscy świadkowie. Z opowiadań ich można wnioskować, że sprawa Trojanowskiego wzbudziła umysły we wsi. Krzywdą wołała o zadość uczynienie. Prokurator prosił o przydatne ukaranie urzędnika państwowego, któremu „wino władzy uderzyło do głowy“. Powód cywilny, adwokat senator Włodzimierz Zabajkiewicz, po pieraj powództwo cywilne. Obrońca, adwokat Petrusiewicz, prosił o uniewinnienie oskarżonego, motywując, że działał on zgodnie z instrukcjami służbowymi.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, prezes Wyszyński, ogłosił WYROK SKAZUJĄCY TROJANOWSKIEGO NA TRZY LATA WIEZENIA.

WŁOD.

Dekorowanie uczonych i artystów



W dn. 11 listopada Pan Minister W. R. i O. P. dekorował odznaczonych orderem „Polonia Restituta“ i Krzyżem Zasługi przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki. Na zdjęciu — p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz w otoczeniu odznaczonych. Obok Pana Ministra siedzą: prof. Leon Wyczółkowski, odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“ i Mieczysław Frenkiel odznaczony Komandorją z gwiazdą tegoż orderu.

Wzdłuż i wszerz Polski

— 40 LINII OKRĘTOWYCH MA GDYNIA. Port gdyński posiada w chwili obecnej ponad 40 linii regularnych, łączących ją z przeszło 120 portami świata. Linje te łączą Gdynię z portami Anglii, Belgii, Egiptu, Estonii, Hiszpanii, Finlandii, Grecji, Holandii, Francji, Niemiec, Norwegii, Szwecji, Syrii, Turcji i Włoch oraz z portami państw Południowej i Północnej Ameryki, Azji, Afryki i Australii. W chwili obecnej ma więc Gdynia prawie taką samą ilość regularnych linii jak Gdańsk.

— PIĘKNE UCZCZENIE ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. 11 listopada nastąpiło uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej w gminie Chropaczów, pow. Chorzów. Nowy gmach posiada 12 sal szkolnych o nowoczesnym urządzeniu. Koszt budowy szkoły wyniósł około 400 tys. zł. i pokryte zostały częściowo przez gminę i częściowo przez Śląski urząd wojewódzki. Poza tem w Chropaczowie w ostatnim czasie dzięki ofiarności obywateli i organizacji sportowych wybudowano duże boisko sportowe, gmina wybudowała kompleks domów kosztem 630 tys. zł., w których znajdzie pomieszczenie 40 rodzin robotniczych oraz dla bezrobotnych założyła 100 nowych ogródków działkowych.

— SĄD GRODZKI PRZEMIANOWAŁ DZIEWCZYNĘ W CHŁOPCA. Onegdaj w Sądzie Gro-

dzkim w Chorzowie zapadła interesująca uchwała, przemianowująca dziewczynę na chłopca.

Janina Wójcik, urodziła się 1915 r. w Wielkich Hajdukach i zapisana została w rejestrach cywilnych jako dziewczyna. Wychowana była jako dziewczyna i chodzi w stroju żeńskim. Od kilku lat jednakże stwierdziła, że czuje się raczej chłopcem. Badania lekarskie stwierdziły, że Janinę Wójcik należy raczej uważać za chłopca. Odośno akta lekarz powiatowy w Chorzowie przesłał do Sądu Grodzkiego, który na podstawie decyzji przeprowadził zmianę w rejestrze cywilnym, na podstawie którego Janina została wpisana jako Jan, przybrała męski strój i uważana jest za chłopca.

— Z KONKURSU NA POPIERŚCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. 7 b. m. w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie odbył się sąd konkursowy w składzie prof. Tadeusza Breyera, art. — rzeźbierza Henryka Kuny, art. — rzeźbierza Mieczysława Lubelskiego, prof. Bohdana Pnińskiego i delegata Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Jerzego Sienkiewicza rozstrzygając konkurs na popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Prac nadesłano 32. Sąd jednomyślnie postanowił ze względu na uchybienia formalne, oraz brak odpowiedniego poziomu nadesłanych prac, **nagrody nie przyznawać** i zalecić Związkowi Zaw. Art. P. rozpisanie ponownego konkursu. Autoryzacja nadesłanych winni odebrać je do dnia 2 grudnia r. b. Wystawa prac konkursowych będzie otwarta w Instytucie Propagandy Sztuki od dnia 10 do 25 bm.

Czy złożyłeś ofiarę na powodziań?

DZIAŁ PRAWNICZY

Postępowanie układowe i likwidacyjne

Postępowanie układowe i likwidacyjne w stosunku do gospodarstw rolnych średnich i większych (grupy B i C) według ostatnich dekretów oddłużeniowych dzieli się na **dwie części**: na część układową, polegającą na zawarciu przez dłużnika układu z wierzycielami, oraz na część, poświęconą likwidacji gospodarstwa wiejskiego. Likwidacja ta następuje automatycznie i przymusowo, o ile układ, przewidziany w 1 części postępowania, nie doszedł do skutku. Postępowanie układowe obejmuje cały majątek dłużnika, t. zn., iż przy podziale między wierzycielami aktywów dłużnika brane będą pod uwagę wszystkie jego rodzaje majątku: gospodarstwo wiejskie, papiery itp. Postępowanie likwidacyjne zaś odnosi się tylko do nieruchomości ziemskiej.

Organem przeprowadzającym postępowanie zarówno likwidacyjne, jak układowe, jest **urząd rozjemczy**. Należności wszelkiego typu wierzycieli podpadają pod postępowanie układowe oraz likwidacyjne, z tem zastrzeżeniem, że projekt układu nie może zawierać żadnych postanowień w stosunku do należności instytucji kredytu długoterminowego bez zgody tych instytucji, oraz nie może bez zgody właściwych wierzycieli postanawiać obniżenia należności publiczno-prawnych, z tytułu umowy o pracę oraz należności, które podpadają pod „lex Zoll“ o przerachowaniu z 1924 roku. Natomiast przy postępowaniu likwidacyjnym wprowadzono następujące **ograniczenia**: minimalna cena wywołania powinna być wyznaczona w wysokości, odpowiadającej należnościom uprzywilejowanym oraz należnościom instytucji kredytu długoterminowego, a część rękopisów, wpłacanej w gotówkę, pokrywać ma co najmniej należności uprzywilejowane z umów o pracę.

Konstrukcja postępowania układowego polega na możliwości doprowadzenia do układu w stosunkowo krótkim czasie. Od chwili wniesienia wniosku o wszczęcie postępowania układowego urząd rozjemczy powinien w ciągu 2 miesięcy wydać orzeczenie, czy wniosek ten został przyjęty czy odrzucony.

Od dnia wydania orzeczenia likwidacyjnego, ewentualny układ dłużnika z wierzycielami powinien być uchwalony w ciągu okresu nie dłuższego, niż **6 miesięcy**. W tym to czasie mianowani przez urząd rozjemczy nadzorcy przeprowadzają sprawdzenie wierzytelności, sporządzenie listy wierzytelności oraz zaprojektowanie układu z wierzycielami. Na podstawie zgłoszeń wierzytelności nadzorcy ustala listę wierzytelności, która będzie wyłożona przez okres 20 dni celem umożliwienia zgłaszania odwołań co do niesłusznie pominiętych części lub całości wierzytelności. Dla ułatwienia trybu postępowania, odwołania te załatwia przewodniczący urzędu rozjemczego, przyczem od jego postępowania nie ma środka odwoławczego. Wpisanie wierzytelności na listę uprawnia wierzyciela do udziału w postępowaniu układowym i określa sumę, z którą może uczestniczyć w zgromadzeniu wierzycieli.

Projekt układu może przewidywać odroczenie terminów płatności lub rozłożenie na raty sumy długu, zmniejszenie sumy długu i jego oprocentowania, parcelację całości lub części majątku, spłatę długów listami zastawnymi, przejęcie przez wierzycieli oznaczonego obszaru gospodarstwa dłużnika, sprzedaż całości lub części majątku z wolnej ręki, segregację długów hipotecznych, rozwiązanie umów dzierżawnych oraz zabezpieczenie wykonania układu. Jakakolwiek formę przyjąłby omawiany układ, podlega on w każdym razie zatwierdzeniu przez urząd rozjemczy. Zatwierdzenie takie będzie mogło być o-

dmówione, jeżeli projekt układu nie zgodny jest z przepisami prawa, jeżeli postępowanie układowe zawiera poważne uchybienia, jeżeli wojewoda sprzeciwił się przejęciu przez wierzycieli oznaczonego obszaru gospodarstwa, a to było podstawą układu, oraz wreszcie jeżeli urząd uzna, iż nie zostały wykorzystane możliwości parcelacyjne.

Jeżeli układ nie został zatwierdzony lub też nie został zawarty w terminie 6-miesięcznym, a również jeżeli układ nie został wykonany, następuje **likwidacja gospodarstwa wiejskiego** w drodze przy musowej. Ma to miejsce na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego o wszczęciu postępowania likwidacyjnego. Likwidacja dokonywa się przez sprzedaż nieruchomości w drodze egzekucji według przepisów K. P. C., z tem jednak, że opis i szacowanie majątku powinno być dokonane najpóźniej w ciągu 1 miesiąca, że licytacja nie może być wyznaczona na termin późniejszy, niż w 2 miesiące od daty ukończenia opisu i szacowania i że wysokość ceny wywołania w pierwszym terminie stanowić będzie najmniej 50 proc. szacunku, a w drugim — 30 proc. tegoż.

Wprowadzono również i **inne zmiany**, polegające na tem, że skarbowi państwa i państwowemu Bankowi Rolnemu służy przez 3 tygodnie od uprawo-

mocnienia się przybicia prawo pierwokupu nieruchomości po cenie licytacyjnej. Poza tem jeżeli licytacja w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku, minister rolnictwa może w ciągu miesiąca orzec przejęcie na własność państwa całość likwidowanej nieruchomości ziemskiej. Przejęcie następuje według cen wywołania do pierwszej licytacji, a wynagrodzenie wypłaca się w obligacjach 3% państwowej renty ziemskiej.

Nowym przepisem w stosunku do zasad K. P. C. jest ten, który upoważnia ministra skarbu do określenia, w jakich rozmiarach może być złożona rękojmia w papierach wartościowych, w jakich papierach i po jakim kursie. Upoważniony zostaje również nowonabywca do uiszczenia ceny przybicia papierami państwowymi lub listami zastawnymi, które oznaczy minister skarbu, ustalając równocześnie kurs, po jakim będzie można uiszczać cenę licytacyjną.

Wreszcie należy zaznaczyć, iż całość postępowania układowego i likwidacyjnego posiada **charakter czasowy**, gdyż wnioski o postępowanie układowe składają można tylko w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie rozporządzenia, t. j. od dnia 28 października 1934 r. A ponieważ postępowanie likwidacyjne może nastąpić tylko po wszczęciu postępowania układowego, jedno i drugie mają możliwość działania tylko przez ograniczony okres czasu. (p.)

Przepisy wykonawcze do ustawy o podatku przemysłowym

(Dokończenie)

EKSPORT.

Obroty z eksportu wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów są zwolnione od podatku przemysłowego od obrotu.

Za eksport uważa się wywóz towarów poza granice celne Rzeczypospolitej Polskiej. Wywóz na obszar w. m. Gdańska nie korzysta z wyżej wymienionych ulg. Obroty osiągnięte z eksportu wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów powinny być udowodnione prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi. Nadto fakt eksportu winien być udowodniony deklaracjami wywozowymi. W razie niemożności przedstawienia przez płatnika deklaracji wywozowych fakt eksportu może być udowodniony innymi wiarygodnymi zaświadczeniami urzędów celnych, zawiadzczeniami eksportowymi związków eksportowych, listami przewozowymi i t. p. Ocena należy do władz wymiarowych. Z powyższego więc wynika, że eksport jest tylko wówczas zwolniony od podatku o ile eksporter prowadzi księgi handlowe i posiada odpowiednie dochody, oba te warunki winny być jednocześnie spełnione.

Obroty osiągnięte z transakcji eksportowych nieudowodnionych w sposób przepisowy (brak prawidłowych ksiąg handlowych, brak dowodów wywozowych i t. p.) nie mogą korzystać ze zwolnienia od podatku i podlegają opodatkowaniu według stawek podatkowych przewidzianych dla handlu towarowego lub skupu zawodowego.

PODSTAWA OPODATKOWANIA.

Za obrót podlegający opodatkowaniu uważa się w przedsiębiorstwach handlu towarowego lub skupu zawodowego sumę przychodu brutto za towary. Za przychód brutto uważa się pełną należność sprzedawcy z tytułu zawartej transakcji. Wszelkiego rodzaju prowizje i inne wynagrodzenia, wypłacone przez przedsiębiorstwo komisantom i pośrednikom nie są potrącane z obrotu przedsiębiorstwa.

Odsetki od dyskonta weksli pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na weksli nie są potrącalne od przychodu brutto i stanowią w całości obrót podlegający opodatkowaniu, innymi słowy, z chwilą gdy sprzedawca pobiera za towar wyższą cenę z tytułu udzielania kredytu to podatek przemysłowy od obrotu jest pobrany nie z ceny nominalnej, lecz z ceny sprzedaży. Odsetki prolongacyjne i odsetki zwłoki, pobrane od nabywców towaru spowodu-

niepłacenia w umówionym terminie pokredytowanej ceny kupna, nie stanowią części obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

Sumy uzyskane ze sprzedaży całego przedsiębiorstwa, jak również sumy uzyskane ze sprzedaży części majątku, nie stanowiącego przedmiotu ani obrotu ani produkcji danego przedsiębiorstwa, nie są obrotami podlegającymi opodatkowaniu.

Ustawa podaje dalej podstawę wymiaru podatku dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw kredytowych, ubezpieczeniowych, komisowych, dostaw i t. p. Ograniczymy się tylko do podania podstawy wymiaru tych tylko przedsiębiorstw, co do których w praktyce spotykano się często z różnymi trudnościami przy interpretacji ustawy. Obecnie spowodu wydania rozporządzenia wykonawczego sprawy te już będą wszędzie jednakowo potraktowane.

I tu na plan pierwszy występuje sprawa młynów gospodarczych i handlowych. Dotychczas trudno było ustalić granice między temi dwoma rodzajami przedsiębiorstw, teraz sprawa została dość jasno postawiona.

Młyny gospodarcze są to młyny, które wykonują wyłącznie przemiału przywiezionego cudzego zboża za wynagrodzeniem w ten sposób, iż właściciel otrzymuje przetwory z własnego zboża, płacąc wynagrodzenie za przemiał czy to w pieniądzu, czy też w naturze; to wynagrodzenie za przemiał stanowi w tych młynach gospodarczych — podstawę opodatkowania. Uznanie otrzymanego w naturze wynagrodzenia za wynagrodzenie za przemiał może nastąpić w tych tylko wypadkach, gdy klient z oddanego zboża otrzymuje w gotowych produktach mniej niż oddał, a różnicę zatrzymuje przedsiębiorca tytułem wynagrodzenia oraz gdy klient z tej mniejszej ilości zboża otrzymuje wszystkie produkty, które z przemielenia powstały. Nie stoi na przeszkodzie do ustalenia podstawy obrotów młynu jak gospodarczego fakt wydania od razu z posiadanych zapasów produktu gotowego o ile wydawany z posiadanych zapasów produkt gotowy jest tego samego gatunku i znajduje się w tym samym stosunku, w jakimby je otrzymał klient po przemieleniu w sposób przez niego żądany zboża własnego. W razie niedotrzymania w całości powyższych warunków, zachodzi transakcja wymiany.

STAWKI PODATKOWE.

Zasadniczo obowiązują te same stawki, co w roku ubiegłym. Dla niektórych tylko kate-

Szkody przez wypas zwierząt

Wyrządzanie szkód przez wypasanie krów, koni, trzody chlewnej i t. p. na cudzych polach jest stałym zjawiskiem. Na tem tle toczą się ustawiczne procesy karne i cywilne. Aby nie dopuścić do procesu karnego szkodnicy tak się urządzają, że pozostawiają zwierzęta na cudzych polach bez opieki, aby w razie ujawnienia zwierząt na polu, tłumaczyć się, że zwierzę znajduje się tam bez jego woli. Wtedy karne nie odpowiada, a tylko materialnie za szkodę. — Aczkolwiek do 1. 7. 34 r. prawo b. rosyjskie zawarte w art. 164 i 165 tom XII cz. II zezwalało zająć cudze zwierzę, wyrządzające szkodę, to jednak w praktyce było ono rzadko stosowane.

Kodeks polski zobowiązań obowiązujący od 1. 7. 1934 r. w art. 141 § 1 postanawia: „Posiadacz gruntu ma prawo zwierzę cudze, które na gruncie szkodę wyrządza, zająć celem zabezpieczenia naprawienia szkody“, a § 2 tego artykułu mówi, że „na zajęciem zwierzęciu uzyskuje ustawowe prawo zastawu, celem zabezpieczenia należnego mu odszkodowania, oraz kosztów żywienia i utrzymania zajętego zwierzęcia“. — Prawo to jasno określa, że posiadacz gruntu ma prawo zająć cudze zwierzę i żądać odszkodowania. O ile właściciel cudzego zwierzęcia nie zapłaci za szkodę, właściciel gruntu ma prawo na koszt właściciela zwierzęcia karmić je.

B. S.

W sprawie t. zw. własności lokali

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24. 10. b. r. (Dz. U. Nr. 94 z dn. 28 października 1934 r. poz. 848) normuje sprawę własności oddzielnych lokali, mieszczących się w jednym budynku (piętra i części pięter), a uznanych przez władzę budowlaną za samodzielne pomieszczenia. Mogą one stanowić przedmiot odrębnej własności. Własność taka musi być ustanowiona w formie aktu notarialnego, który określa rodzaj, położenie i rozmiar poszczególnych lokali, proporcjonalny udział właścicieli lokali we współwłasności nieruchomości, z której wydzielona została własność lokali, wzajemne prawa i obowiązki właścicieli lokali, udział w wydatkach i kosztach zarządu i utrzymania wspólnej nieruchomości, sprawy zarządu nią i kontroli nad zarządem.

Rozporządzenie normuje poza tem szczegółowo sprawę ustanawiania zarządu dla zarządzania wspólną nieruchomością (sposób powołania, uprawnienia), kontroli (poszczególne współwłaścicieli ew. komisja rewizyjna), kompetencji zebrań właścicieli lokali, powództwa sądowego, zniesienia współwłasności, odszkodowania w razie zniszczenia budynku, państwowego podatku od nieruchomości ulg i t. d.

Wspomniane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. (m.)

Prace komisji kodyfikacyjnej

Na terenie komisji kodyfikacyjnej obradowała ostatnio podkomisja postępowania niesporne go, która rozpatrywała projekt kodeksu postępowania niespornego. Obecnie odbywają się obrady podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, w łonie której odbywa się pierwsze czytanie projektu przepisów o rodzinie.

W dniu 7 b. m. rozpoczęły się obrady podkomisji prawa rzeczowego nad projektem tego prawa, w dniu 19 b. m. zaś podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego rozpocznie pierwsze czytanie projektu tego prawa.

„Nowe sądy“ w Ameryce

Ameryka zawsze musi imponować staremu światu swymi ekscentrycznymi pomysłami. Nie jest od nich wolna i dziedzina sądownictwa. — W Nowym Jorku działają w nocy sądy o charakterze naszych sądów staroświeckich. Winni dokonania w nocy rozmaitych przekroczeń natury administracyjnej są natychmiast doprowadzani do sądu, gdzie odbywa się rozprawa, a wyrok w wielu wypadkach zostaje natychmiast wykonany. Kto nie może opłacić grzywny, wędruje z miejsca do więzienia.

Dookoła „Nocnego Sądu“ znajdują się liczne kancelarie adwokackie, czynne również w nocy, a w i samym sądzie sporo adwokatów czeka na klientów. Idzie amerykański pomysł i wykonanie.

Gnek.

goryj przedsiębiorstw obowiązywać będą stawki mniejsze, tyczą się to przedsiębiorstwa robót, dostaw, które będą opłacały w tym roku 1,75% zamiast dotychczasowej stawki 2%, o ile prowadzą księgi handlowe. Oraz niektórych przedsiębiorstw kopalnianych, których na naszym terenie prawie nie ma.

E. Sosn.

Wieści i obrazki z kraju

Wileńszczyzna w dn. 11 listopada

W Wilejce pow.

Dzień 11 listopada na terenie całego powiatu poprzedziły capstrzyki, w których wzięły udział organizacje Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnych, Młodzieżowe oraz Oddziały KOP.

W niedzielę o godzinie 9-ej rano odbyło się w Wilejce nabożeństwo w synagodze w obecności p. starosty inż. Henszla w otoczeniu przed stawicielei wojska, władz i organizacji.

O godzinie 10-ej odbyła się msza święta w kościele parafialnym, po której przed pomnikiem p. Marszałka przemówił do zebranych tłumnie obywateli miasta i wojska oraz organizacji — prof. Supiński. Po przemówieniu odbyła się defilada KOP-u, Straży Pożarnej, Oddziałów PW i harcerzy.

O godzinie 13 w sali kina „Lalka“ odbyła się „Żywa Gazeta“ której twórcy z okazji uroczystości listopadowych nadali szerszy niż zwykle zakres.

W Żywej Gazecie brali udział insp. szkolny Chomiczewski, agronom rejonowy Zdzienicki, ref. Urzędu Skarbowego Litwinowicz, naucz. p. Rodziewiczowa oraz kier. szkoły p. Sztajnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują piękne przemówienia p. Rodziewiczowej na temat udziału kobiety polskiej w walce o niepodległość i w odrodzonym państwie.

Miłą atrakcją uroczystości były chóry i deklamacje młodzieży gimnazjalnej i szkoły powszechnej.

Przy okazji pozwalam sobie zwrócić uwagę na konieczność skracania Żywej Gazety i... reorganizacji miejskiej orkiestry. D.W.

W N.-Święcianach

Uroczystości związane z 11-m listopada rozpoczęły się już 10-go, capstrzykiem, w którym wzięła udział orkiestra, kompania piechoty, szwadron KOP oraz oddział Federacji. Tegoż dnia na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie zebrały się tłumy publiczności, burmistrz miasta p. Ratwiński wygłosił przemówienie, chór harcerzy odśpiewał kilka pieśni, a orkiestra KOP odegrała szereg utworów, kończąc popis marszem 1-ej Brygady. Ognisko rzucające skry wysoko w niebo uzupełniło całość.

11-go listopada o g. 7-ej odbyła się pobydka, g. 9 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, poczem przez ulice miasta przemaszowały oddziały KOP i organizacji społecznych. O g. 16 w Ognisku KPW wyświetlono polski film „Parada Rezerwistów“. Uroczystości zakończone zostały zabawą ludową w Ognisku KPW. Obs.

W Głębokiem

Obchód Święta Niepodległości w Głębokiem miał przebieg radosny i uroczysty. W sobotę rano odprawione zostały w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa za poległych policjantów. Po południu uformował się pochód, który udał się na cmentarz, gdzie przedstawiciele władz i organizacji złożyli wieniec na grobach żołnierzy poległych w latach 1918—1920.

W niedzielę po nabożeństwie odbyła się defilada, w której wzięły udział kompanie szkolne i karabinów maszynowych KOP „Głębokie“, kompania Strzelców, Federacji oraz umundurowanych oddziałów organizacji młodzieży pracującej. W południe starosta powiatowy przy-

mował od przedstawicieli władz, urzędów i organizacji życzenia dla P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i rządu. W godzinach popołudniowych w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie zorganizowane dla ludności przez wojsko. Uroczystości zakończyły się rautem, wydanym przez starostę dla przedstawicieli władz i społeczeństwa.

W Postawach

Święto Niepodległości ustalonym już zwyczajem rozpoczęło się tu capstrzykiem, iluminacją domów oraz dekoracją zielenią i chorągwiąmi o barwach narodowych. Tablica pamiątkowa Marszałka toniła w blaskach 15 żarówek elektrycznych a pomnik Poległych Żołnierzy 9-ciometr. wysokości oświetlony reflektorem na tle gwiazdzistego nieba wywoływał podniosły nastrój podczas apelu poległych i śpiewu „W mogile ciemnej“...

Nazajutrz mjr. Jakubowski dokonał przegładu oddziałów Związku Rezerwistów ze sztandarem, Strzelca, Podoficerów Rezerwy, Oddziału Konnego, Straży Pożarnej i in. Po uroczystym nabożeństwie złożono wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza a przed tablicą pamiątkową Marszałka Józefa Piłsudskiego w skupieniu

wysłuchano przemówienia i słurowano Marszałkowi pracę dla dobra ojczyzny.

Również drobniejsze miejscowości poszły za przykładem Postaw, jak m. Miadzioł, gdzie już od paru tygodni czyniono przygotowania do obchodu 11 listopada i Świątki — najdalszy zakątek powiatu postawskiego.

Urządzono tam obchody i przedstawienia amatorskie dzięki staraniom Zw. Rezerwistów i grona nauczycielskiego. J. S.

W Smorgoniach

W niedzielę rano na st. Smorgonie został skoncentrowany oddział KPW ze st. Zalesie, Prudy, Smorgonie i Soły. Oddział wyruszył o godz. 10 do kościoła w Smorgoniach, wystawiając u Grobu Nieznanego Żołnierza 2 wartowników.

Po nabożeństwie złożono niewiec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W imieniu Ogniska KPW. Zalesie złożyli wieniec pp. Makarski B., Zych J. i Macewicz Cz. Następnie wszystkie oddziały organizacji biorących udział w uroczystościach przeddefilowały przed dowódcą całości.

W defiladzie brały udział Zw. Rezerwistów, Zw. Strzelecki, Straż Ogniowa, P. W. Leśników.

Trojaczki w Grodnie

Mieszkanka Sopoćkin, pow. augustowskiego, 30-letnia Basia Goldszajn powiła trojaczki w szpitalu miejskim w

Grodnie.

Wszystkie trzy dziewczynki są zdrowe i dobrze rozwinięte.

Zazdrośników należałoby izolować

Na obchodzie Święta Niepodległości w miasteczku Lunnie, pow. grodzieńskiego, znalazł się mieszkaniec niedalekiej wsi Zahorany, Sider Józef. Spotkawszy tam swą znajomą zaczął z nią spacerować po mieście, nie podobało się to Kaczanowi Janowi, mieszkańcowi wsi Marcynówce, który widocznie uznał go za swego rywala, gdyż w pewnej chwili podszedł do spacerują-

cych i po krótkiej lecz ostrej i gwałtownej wymianie zdań, dobył z pod palta bagiet i nadział nim domniemanego konkurenta swej umiłowanej.

Z wypłyniętymi jelitami, w stanie b. ciężkim przewieziono ofiarę zazdrości do szpitala miejskiego w Grodnie.

Samobójstwo żołnierza

W dniu 12 bm. rano gajowy lasów państwowych Nadleśnictwa Nowo-Wilejka w czasie obchodu lasu, natrafił na leżące tam zwłoki żołnierza. Ustalono, że są to zwłoki Michała Wałen tynowicza, strzelca 85 p. p.

Walentyńewicz przed dwoma dniami wydalit się z domu i popełnił w lesie samobójstwo, — strzelając sobie w prawą skroń.

Pod autobus w celach samobójczych

12 b. m. w miasteczku Małe Sołeczники, autobus zdążający z Wilna do Wielkich Sołeczników, przejechał mieszkankę Małych Sołeczników, Marię Juchniewiczową.

Wskutek odniesionych ciężkich obrażeń Juchniewiczowa wkrótce zmarła. Szofer autobusu Wsiewłoba Bertholda zatrzymano. Jak jednak wskazują pierwszostkowe dochodzenia Juchniewiczowa sama rzuciła się pod autobus w celu pozabawienia się życia.

Dzieciobójstwo

W zabudowaniach wsi Zagrobelki, pow. grodzieńskiego, pastuch znalazł zwłoki noworodka, pogryzione przez świnię.

Zostało ustalone, że noworodka uśmierciła matka 26-letnia, panna, Felcja Tamulewiczówna.

POŻARY

We wsi Kończany, pow. grodzieńskiego, wybuchł pożar w nocy, rozprzestrzeniając się szybko na sąsiednie zabudowania. W krótkim czasie spłonęło 5 stodół i 5 chlewów, należących do pięciu gospodarzy.

Straty obliczane są na 10960 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

W kol. Muskle, gm. epeskiej, pow. brasławskiego spalił się dom mieszkalny i chlew oraz większa ilość zapasów żywności i różnych sprzętów Walego Obolowicza. Ogólne straty wynoszą blisko 1400 zł.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca.

i Hufce Szkolne. — Oddział KPW. wyróżnił się najlepszą postawą oraz jednolitością umundowaniem.

Po defiladzie o godz. 12.30 na st. Smorgonie odbył się wspólny obiad oddziału KPW., urządzony przez pp. Radziewicz i Makarskiego. — Wieczorem o godz. 17.30 na st. Zalesie w odświętnej udekorowanej przez pp. Gasztołda K. świetlicy K. P. W. odbyła się Akademia, którą zajął przemówieniem prezes Ogniska KPW. p. Rodziewicz.

W akademii brały udział szkoły powszechne w Zalesiu pod batutą naucz. p. Borejko.

Po akademii odbyło się przedstawienie, zorganizowane przez Zw. Strzelecki pod kierownictwem p. Abakanewicza. Odegrano sztukę w 3 aktach p. t. „Zasadzka“. R. G.

W Zalesiu k. Smorgoń

Uroczystości, związane ze Świętem Niepodległości rozpoczęły się w Zalesiu 10 listopada wieczornicą Koła Młodzieży Wiejskiej. Program wieczornicy był b. urozmaicony. Na wieczornicę przybyli członkowie Koła Mł. W., całe grono nauczycielskie oraz przedstawiciele społeczeństwa. Przemówienie okolicznościowe wygłosiła członkini Koła Mł. Wanda Stalinkiewiczówna. Sensacją dnia był pochód z lampjonami szkolnej drużyny harcerskiej.

W niedzielę odbył się „Poranek Szkolny“. Po poranku cała ludność udała się na nabożeństwo. Wieczorem ponowne zebranie w świetlicy KPW. na akademii zorganizowanej przez miejscowe społeczeństwo.

W bież. roku dworzec kolejowy zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz był wyjątkowo pięknie udekorowany. Także i sala KPW. Jest to zasługa zawiadowcy stacji Zalesie p. L. Olechnowicza.

W uroczystościach wzięła gromadnie udział cała miejscowa ludność. Mł. W.

W Borunach (gm. kucewickiej)

Po zlikwidowaniu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, po chwilowym zastoju w życiu kulturalnym, Boruny znowu wracają do niedawnych tradycji. Dzięki energii kierownika szkoły p. Soroeki Włodzimierza i p. Aliny Syrewiczówny, dzień Niepodległości Państwa Polskiego był obchodzony tu b. uroczysto. Zaraz po nabożeństwie wszystkie organizacje boruńskie: Federacja, Straż Pożarna, Związek Rezerwistów, Oddziały Strzeleckie, KSMP, działwa szkoły miejscowej i szkół okolicznych, oraz dużo ludności wiejskiej ustawiły się przed pomnikiem, wzniesionym w 10-tą rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego, obok szkoły. Do zgromadzonych przemówienie wygłosił nauczyciel p. Leon Żygilewicz. Wszyscy wnieśli głośno okrzyk na cześć P. Prezydenta i P. Marszałka. Odśpiewano hymn. Dalszą część programu odbyła się w szkole powszechnej. Tam działwa szkolna wykonała sztukę p. t. „Dzwonie! hej! naly Polsce graj!“. Tańce, deklamacje i inscenizacje piosenek bardzo się podobały zebranej publiczności. Sala teatralna wypelniona była po brzegi. Tegoroczny Dzień Niepodległości ludność gminy kucewickiej na długo zachowa w pamięci. K. N.

Z PAMIĘTNIKÓW córki Ad. Mickiewicza

Wkrótce ucichła muzyka i wśród uroczystej ciszy wszyscy udali się do sąsiedniej sali, gdzie na ścianach kirem wybitych wisiały portrety wszystkich farmazonów. Naczelnik zgromadzenia wypowiedział wówczas, że jeden z braci zdradził, że nazwiska winowajcy dotąd nie wiadomo, i że na to zebrali się, aby przekonać się kto był winien i ukarać go z całą surowością prawa. Zatem wzięwszy świecę w rękę zbliżał się kolejno do każdego wizerunku i bacznie mu się przypatrując, zapytywał: „czy ty zламаł przysięgę?“. Był już obszedł w ten sposób prawie całą salę, aż kiedy zatrzymał się przed jednym z ostatnich portretów i straszne zakłęcie wymówił, zacerwieniły się na płótnie lica winowajcy. Wówczas ze wszystkich stron podniosły się przekleństwa, a naczelnik zawoławszy stanowczo: „Winien, winien śmierci!“ nożem przebił pierś zdrajcy. W kilka dni później, dodawał Błażej, dowiedziałem się, że nagle ten sam farmazon umarł, zatem i teraz musiał paść wyrok taki.

Nieraz bywało, że kiedy Błażej opowiadał swemu audytorjum dłuższą powieść, dziad nasz ulegał także ciekawości posłuchania go, żałując czasem, że wychowanie nie rozwinęło tak bujnej z-

natury imaginacji, która sama sobie zostawiona, tworzyć umiała takie dziwne a nawet pewną poezją nacechowane pomysły.

Wielką też przyjemnością dziecięcych lat ojca było towarzystwo jednej sędziwej przyjaciółki i sąsiadki jego rodziców, której nazwiska nie zapamiętałam, a która też musiała być oryginalną w swoim rodzaju postacią: bo za młodu, kiedy odmówiono jej w rodzicielskim domu zezwolenia na związek z tym, którego serce jej obrało, kazała mu się wykraść i konno pojechała brać ślub w kościele, pistolety mając w olstrach, aby bronić się w razie pogoni i napadu. Lata podobno nie były osłabiły energii amazonki ani dowiepu, z którym opowiadała wspomnienia z młodocianych swych czasów, kiedy ojciec, małym będąc chłopaczkiem, odbiegając zabaw swego wieku, chętnie zawsze słuchał. Uwaga ta jego i zajęcie zjednały mu szczególniejsze jej łaski i nieraz gładząc go ręką po głowie, powtarzała: „obaczycie, że z tego dziecka będzie człowiek, bo lubi starszych iuchać“.

...Na takich opowiadaniach, które rozjaśniały zawsze i jakby odmładzały ojca, cofając go do szczęśliwych lat i ukończonej Litwy, upływały wieczory daleko milej, niż kiedy polityka zaprzętała umysł, nasuwając mniej dla mnie interesujące przedmioty rozmowy. Czasem, gdyśmy byli sami, ojciec brał Iliadę przekładu Dmochowskiego, którą wówczas czytać mi kazał, i zwracał moją uwagę na nieśmiertelną piękność, pra-

wdę i prostotę utworu greckiego wieszcza, a kiedy bardziej się ożywił, z pamięci całe ustępy powtarzał. Raz pożegnanie Hektora z Andromachą tak go poruszyło, że głos jego zadrżał i zatrzymać się musiał, głęboko rozrzuwiony. U mnie życie jeszcze nie było rozbudziło uczuć, które tak żywo w sercu ojca wywołały obraz wojownika, zawczasu ubolewającego nad losem swej wdowy i z dziecięcą ciekawością słuchając pięknych wierszy bodaj że bardziej od samej Iliady podziwiałam ogromną pamięć, która w każdej chwili, jakibądź ustęp powtórzyć mogła.

Opowiadał mi stryj nasz Franciszek, że za szkolnych czasów łamał sobie nie raz całymi wieczorami głowę nad zadaniami lekcjami, podczas kiedy Adaś czytał sobie co innego, i dopiero położywszy się, odzywał się z łóżka do siedzącego nad książką brata: „Franku, przeczytaj no raz, głośno jutrzejsze lekcje“. Poczem zasypiał w najlepsze, a brat który do późna w nocy się uczył, nigdy nazajutrz tak dobrze jak on lekcję wydać nie mógł. Pamięć te ojców był zachował w całej świeżości i sile, i wymagającym też był dla nas, abyśmy co się przeczytało i przypomnieć chciało, dosłownie zawsze powtórzyli.

...Pobyt mój z ciotką we Włoszech przetrząsnął się nad czas pierwotnie oznaczony i trwał blisko półtora roku. Podówczas odbierano częste listy mamy i parę listów ojca donosiły nam o wypadkach domowych, o przeniesieniu się rodziny na rue Notre Dame des Champs. W Nea-

polu doszła nas wiadomość o decyzji ministra Falloux, która ojcu, pobierającemu od 1845 r. tylko połowę pensji profesora w Collège de France, całkiem tę posadę odbierała. O tej klęsce domowej, mama ze zwykłą sobie energią pisała:

„Jeżeli zaszła próba materialna, siłę jej znieść, gdyż to nie jest największe nie-szczęście, które może dotknąć rodzinę tak liczną jak nasza“.

Niebawem też zostałyśmy z ciotką uspokojone o bycie naszym, nominacją ojca na bibliotekarza w Arsenaie.

Tam już znalazłam mieszkających rodziców, kiedy z bijącym sercem wesoła jak ptaszek, który do gniazda powraca, wyskoczyłam z powozu przed starym gmachem, sięgającym czasów Henryka IV-go.

Pierwsze wrażenie przyjemnem nie było: ciemne mury, ogromne sklepienia, długie korytarze, przypominają klasztor lub więzienie; ale kiedy przebiegłszy je, zadzwoniłam u wejścia i obaczyłam mamę, która właśnie nam drzwi otworzyła, jakże promiennym arsenałem mi się wydała! Trzymała ona właśnie na ręku śliczne, jasnowłose dziecko, które tak lekko do niej się tuliło, to ciekawie błękitne zwracało oczy na nieznanego mu twarze przyjezdnym. Tem dzieckiem ty byłeś, mój Józiu, a raczej też, jak cię wówczas nazywano, Benjaminek całej rodziny i faworyt ojca.

(D. c. n.)

—o—

Wyjazd inż. Falkowskiego na zjazd dyrektorów P. K. P.

Dziś wyjechał do Warszawy dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski, który weźmie udział w zjeździe dyrektorów kolejowych. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem ministra komunikacji Butkiewicza i obradować ma nad sprawami budżetowymi.

Zastępstwo objął wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski.

Zwolnienie z więzienia sowieckiego ks. Ludomira Krasieńskiego

Ze Stołpców donoszą, iż przez granicę przejechał b. zakonnik bractwa św. Franciszka ks. Ludomir Krasieński, który w 1929 roku był aresztowany w Mołotowie i skazany na 10 lat więzienia za rzekomą działalność przeciw komunistyczną. Po odsiedzeniu 5 letniego więzienia ks. Krasieńskiemu darowano resztę kary i zezwolono na opuszczenie Rosji.

Ks. Krasieński udaje się do Włoch.

Ferje zimowe w szkolnictwie

Dowiadujemy się, że wbrew staraniom o zmianę terminu zimowych ferij szkolnych, władze zdecydowały się utrzymać dotychczasowy czas ferij zimowych w szkolnictwie powszechnym i średnim.

Tak jak w roku ub. zimowa przerwa w nauce rozpocznie się 22 grudnia i potrwa do 15 stycznia.

Z pogranicza

ZBIEGOWIE Z DOMU POPRAWCZEGO.

Na pograniczu polsko- sowieckim w okolicach Suchobodowszczyzny zatrzymano grupę chłopców w wieku od 15 do 19 lat, jak się okazało b. wychowanków domu poprawczego w Kołdanie. Chłopcy od dłuższego czasu włóczyli się po wsiach, zanim nie zostali zatrzymani.

WYMIANA ZBIEGÓW.

Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie Kołosowa odbyła się polsko-sowiecka konferencja granic na w sprawie wzajemnego wydania kilku zbiegów.

Ofiary na powodzian

Andrzej Stankiewicz złożył w redakcji na powodzian zł 1.

— Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wil. Woj. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dniu 13 b. m. wynosiło zł. 81.112.61.

WĘGIEL pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „Progres“ poleca
M. DEULL

WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna boczna: ul. Kijowska 8, tel. 999

Czy chcesz kupić odbiornik radiowy?

Najgłówniejszą zaletą każdego odbiornika radiowego musi być obecnie selektywność. W eterze bowiem panuje prawdziwy chaos. Każde państwo w Europie posiada szereg stacji nadawczych o wielkiej mocy. Długości fal poszczególnych stacji znajdują się w niewielkiej od siebie odległości. Stacje kłócą się między sobą — przeszkadzają sobie wzajemnie.

W radiodobiorniku niezbyt selektywnym przykre są gwizdy i piski, spowodowane bliskością fal. Moskwa kłóci się z Radio Paris. Wprawdzie odległość między obu krajami jest b. duża, lecz fale są bliskie (1714—1648). Lenin-grad zagłusza Oslo, Kijów — Rzym, Bukareszt — Mediolan i t. p. Nieraz kłóca się odrazu trzy, cztery i więcej stacji.

Jest to wina wyłącznie radio-odbiornika. Do wodzi to, że nie posiada dobrej selektywności. Aparat taki, choć „chwytą” nawet wiele stacji, czysto jednak reprodukuje audycje małej ilości stacji i nie spełnia swego zadania.

Najbardziej selektywnym aparatem radiowym, znajdującym się obecnie w sprzedaży jest trzylampowy odbiornik Philipsa typ 33 model 1935. Selektywność jego doprowadzona jest do granic możliwości technicznych. Żądajcie demonstracji w każdym sklepie radiowym. (Demonstracja nie zobowiązuje do kupna). Przekonacie się sami, że trzylampówka Philipsa reprodukuje doskonale, bez szmerów i gwizdów — jest selektywna, tania i sprzedawana na b. dogodnych warunkach.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Dziś wieczór
HANKI ORDONÓWNY
Jutro
MADAME POMPADOUR

Nocna wizyta rabusia

Wczoraj w nocy dyżurny 6 komisariatu P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż przy ul. Filareckiej 101 miał miejsce napad rabunkowy. Na miejsce wypadku niezwłocznie udali się przedstawiciele policji mundurowej i śledczej.

W domu tym zajmuje mieszkanie rodzina Ignatowiczów. Wczoraj wieczorem Ignatowicz wraz z żoną Marią udali się do miasta, prawdę podobnie do kina, pozostawiając w domu pasierbicę Zofję Chlebowską.

Kiedy pp. Ignatowiczowie wrócili, spostrzegli, że drzwi do mieszkania są otwarte naoścież. Na wołania p. Ignatowicza nie było żadnej odpowiedzi. Weszli do mieszkania.

Na łóżku stojącym w kącie pokoju leżała związana i przymocowana sznurami do łóżka Zofja Chlebowska. Usta miała zakneblowane jakąś szmatą. W pokoju panował nieład. Szuflady były pootwierane, bielizna porozrzucana i t. d. Nie ulegało wątpliwości, że w mieszkaniu gra sowali rabusie.

Zwolniono z więzów Chlebowską, a gdy uspo-koila się nieco, opowiedziała co następuje:

Około godz. 10 obudził ją z drzemki jakiś szmer. Gdy otworzyła oczy, spostrzegła w pokoju jakiegoś osobnika, który rzucił się ku niej i grożąc śmiercią zażądał by nie robiła alarmu. Gdy jednak dziewczyna usiłowała krzyknąć, rabuś skrepił ją powrozami, zakneblował usta i przywiązał do łóżka.

Unieszkodliwiony w ten sposób dziewczynę, napastnik zaczął szperać w mieszkaniu. Pótywierał szafy, powyciągał szuflady. Widocznie miał jakieś informacje, że Ignatowicz przecho-wuje w domu większą sumę pieniędzy.

Poszukiwania trwały czas dłuższy. Wreszcie zaniepokojony jakimś odgłosami dochodzące mi z zewnątrz mieszkania napastnik ulotnił się zabierając 11 zł. z groszami.

Policja ustaliła już nazwisko rabusia i jest na jego tropie. (c).

Wyeksmitowani zbiegli razem z... domami

P. Konusow jest dzierżawcą posesji Nr. 98—100 przy ul. Traktu Batorego. Posesja składa się z kilku drewnianych domków oraz dużego placu. W domach dzierżawionych przez p. Konusowa mieszkało kilka rodzin, które od dłuższego czasu nie płaciły komornego. P. Konusow precesował się z lokatorami tak długo, aż sprawę wygrał. W tych dniach komornik miał wyeksmitować „nierentowych” lokatorów.

Gdy rano w dzień eksmisji p. Konusow odwiedził swoją posesję, oniemiał z przerażenia. Nie było lokatorów i... domków. Przed opuszczeniem swych mieszkań lokatorowie rozebrali drewniane ściany budynków i drzewo wywieźli w nieznanym kierunku.

P. Konusow prosi policję o interwencję. Szko-dy swoje ocenia na 2,000 zł. (c).

Dramat artysty rzeźbiarza

Wczoraj w małym pokoiku mieszczącym się obok baru przy zbiegu ul. Wileńskiej i 1-szej Baterji, w którym mieszkał od dłuższego czasu 40-letni artysta — rzeźbiarz Wacław Filipowicz, rozegrał się dramat samobójczy.

Około godz. 3 po poł. obecni w barze posłyszeli od strony pokoiku Filipowicza jęki. Gdy ktoś z obecnych wstąpił do pokoiku, znalazł rzeźbiarza siedzącego w krześle. Z rąk jego ścieka-

ła obficie krew. Jak się wyjaśniło Filipowicz usiłował odebrać sobie życie, przecinając w 2 miejscach arterję. Na stoliku obok krzesła leżała pokrwawiona brzytwa.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Jak twierdzą jego znajomi powodem zamu-chu samobójczego było zniechęcenie do życia na tle ciężkich warunków materialnych. (c).

Napad na pocztyljona w okolicach Dżisny

Wczoraj pod Dżisną nieznani sprawcy dokonali napadu na pocztyljona.

Według opowiadań napadniętego, przebieg zajścia był następujący. Jadąc z pocztą do Dżisny w odległości 5 km. od miasteczka został napadnięty przez 3 nieznanych osobników, którzy uderzywszy go pałką w plecy, obezwładnili go i zrzucili z wozu, sami zaś podjechali konie i ruszyli galepem. Pocztyljon nie tracąc przytom-

ności wystrzelił dwa razy z rewolweru, raniąc jednego z bandytów, który zdołał zeskoczyć z wozu i skryć się w lesie. Pozostałym napastnikom udało się zbiec, gdyby pocztyljonowi nie przyszedł z pomocą przechodzący w pobliżu gajowy. Obaj dopędzili uciekających i zmusili ich do porzucenia wozu. Pocztę znaleziono nie naruszoną.

Za zuchwałymi bandytami wszczęto pościg.

Liga Drogowa

Powstała w Warszawie Liga Drogowa na wzór istniejących już Ligi Morskiej i Ligi Powietrznej Państwa. Liga Drogowa stawia przed sobą szerokie cele:

Propaguje wśród społeczeństwa znaczenie do-brych dróg dla ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, dla kontaktu z zagranicą, oraz dla obrony Państwa;

zaspokajania się z potrzebami komunikacyjnymi poszczególnych miejscowości, wpływając w miarę możliwości, na zaspokojenie tych potrzeb; gromadzi potrzebny sprzęt drogowy, który wypożycza lub daje gminom, sejmikom i t. d. nie posiadającym dostatecznego sprzętu technicznego dla budowy, utrzymania oraz naprawy dróg i mostów;

popiera polskie niemiennictwo zawodowe i wynalazki z dziedziny drogowej;

popiera rozwój ruchu samochodowego dla celów turystyki i komunikacji;

opracowuje projekty odpowiednich ustaw, rozporządzeń i przepisów oraz przedstawia stosowne wnioski do władz;

urzuymuje stosunki z poszczególnymi władzami i instytucjami w celu uzgodnienia i upraszczania czynności, związanych z realizacją swych celów itd. itd.

Statut Ligi Drogowej przewiduje organizację Okręgów Wojewódzkich Ligi Drogowej oraz Oddziałów Powiatowych. Pierwszy Oddział Ligi Drogowej, powstał w Wilnie. Zarząd Wileński-go Okręgu Ligi Drogowej został powołany w następującym składzie: prezes — mecenas Maciej Jamontt, wice-prezes inżynier Aleksander Zubelewicz, skarbnik — Jan Iwanikowicz i sekretarz — inż. Przemysław Grodzki.

Członkami Ligi Drogowej mogą być osoby fizyczne i prawne, przyjęte w poczet członków Oddziału, stowarzyszenia społeczne, samorządy itp. Członkowie dzielą się na rzeczywistych, zbiorowych, opiekunów, protektorów, dożywnych i honorowych.

a) Członkami rzeczywistymi są osoby przyjęte przez Zarząd Oddziałów na podstawie zgłoszenia, opłacające 3 zł. wpisowych i 6 złotych składek rocznej, b) członkami zbiorowymi są organizacje i zrzeszenia, których członkowie zapisują się gremjalnie i opłacają po 20 gr. miesięcznie od osoby, c) członkami opiekunami są osoby fizyczne lub prawne opłacające 100 zł. wpisowego i 30 zł. składek rocznej przyjęte przez Zarząd Okręgu, d) członkami protektorami są osoby fizyczne lub prawne opłacające 1000 zł. wpisowego i 250 zł. składek rocznej, przyjęte przez Zarząd Główny, e) członkami dożywnymi są osoby fizyczne lub prawne, wpłacające jednorazowo przynajmniej 500 zł., przyjęte przez Zarząd Główny, f) członkami honorowymi są osoby mianowane przez Walny Zjazd Delegatów na wniosek Rady Główniej L. D.

Zapisywać się na członków Ligi Drogowej można w Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie, ul. Wileńska 33 codziennie od godz. 7 do 8-jej pp., tel. 75.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś w środę dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz. doskonała komedia współczesna w 3-ach aktach Marjana Hemara p. t. „Firma”, która cieszy się dużym powodzeniem dzięki wielce zajmującej treści i doskonałej grze całego zespołu, z J. Boneckim i H. Skrzydłowską w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Jutro, w czwartek dnia 15 b. m. o godz. 8 w. „Firma”.

— Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. W piątek dnia 16 b. m. odbędzie się premiera w Teatrze na Pohulance, jednej z najlepszych komedji Bernarda Shawa „Nigdy nie można przewidzieć”, poruszająca problem współczesnej rodziny. Reżyseruje — Jan Bonecki. Dekoracje — W. Makojnika.

— Uwaga! — Po powrocie z tournée artysty cznego zagranicą, świetny wirtuoz pianista Mie-cyślaw Münz, wystąpi jedyny raz (22. 11. br.) w Teatrze na Pohulance z obfitym programem złożonym z utworów muzyki klasycznej i współczesnej.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — Dzisiejszy występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Dziś o g. 8.15 w. wystąpi raz jeden tylko znakomita artystka Hanka Ordonówna. Bogaty program wieczoru zawiera szereg nowych, bardzo pięknie interpretowanych pieśni i recytacji. Premiera tego nowego programu odbyła się w miesiacu bieżącym w Krakowie. Krytyka cała jednogłośnie podkreśla wysoką wartość artystyczną tego pełnego czaru wieczoru. Z pojedynczych numerów najbardziej były oklaskiwane następujące: — „Są w życiu takie chwile”, „Czar goryczy”, — „Gazeta”, „Wesele”, „Teraźniejsza młodzież”, „Grenada”, „Wachlarz”, „Telefon do nieba”, „Symfonia życia”.

— Pozostałe bilety nabywać można dziś o g. 11 r. w ciągu dnia całego.

— „Damade Pompadour”. Jutro ukaże się pięknie wystawiona operetka stylowa z melodyjną muzyką L. Falla „Madame Pompadour”, — która zacieka swą niezwykle interesującą treścią, utrzymując widza w miłym nastroju niefrasobliwego humoru. Wszyscy artyści z uroczą primadonną J. Kulczycką na czele, tworzą świetnie zgrany zespół. Efektowny balet z Martówną i Ciesielskim w postaciach: markizy i rewolucjonisty, dopełniają miłej i prawdziwie artystycznej całości.

— „Bal w Savoy” w „Lutni”. W piątek nadchodzący wspaniała operetka Abrahama „Bal w Savoy”. Publiczność bawi się wybornie, gorąco oklaskując wszystkich wykonawców z J. Kulczycką na czele, która w roli markizy de Foublas jest wprost porywająca. Piękna i melodyjna muzyka zyskała już wielką popularność.

Po kobiercu jesiennych liści



Biegi naprzelaj to najlepsza zaprawa do wszelkich sportów, a zwłaszcza do narciarstwa. — Na fotografii zawodnicy jednego z jesiennych biegów naprzelaj.

Na wileńskim bruku

ZNOWU DOROŻKARZ.

Franciszek Jachimowicz zamieszkały przy ul. Majowej 51 doniósł policji, że 11 b. m. około godz. 9 wieczorem nieznany mu dorożkarz zawiózł go do restauracji przy ul. Zawalnej róg Nowogródzkiej. W pobliżu tej restauracji do dorożki wsiadło jeszcze dwóch nieznanych Jachimowiczowi osobników i zawiozło go w nieznanym kierunku za miasto, korzystając z tego, że Jachimowicz był nietrzeźwy. Za miastem wyrzuceno go z dorożki i zabrano mu kurtkę skórzaną oraz zegarek, ogólniej wartości 60 zł. Policja ustaliła, że dorożkarzem, o którym wspominał Jachimowicz, był Piotr Juchniewicz (Szkelna 16), i zatrzymała go.

KRWAWA BATALJA NA UL. BAZYLIJAŃSKIEJ.

Wczoraj w nocy przechodnie znaleźli na ul. Bazylijańskiej na chodniku w kałuży krwi nieznanego osobnika z głębi, raną w brzuchu. Rany zdradzał objawy opilstwa. Powiadomiona policja wezwała pogotowie, które przewiozło ranego w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba, gdzie lekarze stwierdzili ciężkie uszkodzenie ciała spowodowane silnym ciosem noża w brzuch. W szpitalu stwierdzono również nazwisko poszkodowanego. Okazał się nim niejaki Aleksander Piekarski, zamieszkały przy ul. Jerozolimskiej 26.

Po odzyskaniu przytomności, Piekarski zeznał, iż w nocy gdy przechodził ul. Bazylijańską został zaczepiony i pohańbiony przez nieznanych mu pijanych osobników.

Policja natomiast jest innego zdania. Piekarski który jest znany policji awanturnikiem, sądzonym za żonobójstwo, wszczął widocznie samobójkę z której nie wyszedł zwycięzcą.

Policja poszukuje sprawców. (c).

TAKSOWKA NAJECHAŁA NA CYKLISTĘ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Zawalnej szybko mknąca taksówka nr. 14037 najechała na przejeżdżającego cyklistę Abrama Lejberga (Sawicz 12).

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 14 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: „Komisja dla standaryzacji lnu i konopi”. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Wyjątki z „Halki” Moniuszki. 15.30: Wiadomości eksport. 15.35: Codz. ode. pow. 15.45: Pogad. muzyczna. 16.00: Utwory Straussów. 16.45: Pog. dla dzieci starszych. 17.00: Utwory skrzypcowe. 17.25: „Międzynarodowy zjazd kobiet”. 17.35: Arje i pieśni. 17.50: Porad. sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Przegl. litewski. 18.15: Koncert muz. religijnej. 18.45: Rozwój form handlu zagranicznego. 19.00: Koncert. 19.20: Pog. aktualna. 19.30: Koncert kameralny. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: X Wieczór Mickiewiczowski z udz. prof. Tadeusza Zielińskiego. Transm. z „Celi Konrada”. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Kwadrans dla ponurych”. 21.40: Recital wiolonczelowy. 22.00: „Dno worka” (Brasław, Dżisna, Druja) odczyt wygl. Wanda Pelczyńska. 22.15: Muzyka z płyt. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o g. 8-jej wiecz.

FIRMA

KRONIKA

Środa
14
Listopad

Dziś: Jukunda B. W. Józafata
Jutro: Leopolda W.

Wschód słońca — godz. 6 m. 49
Zachód słońca — godz. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 13/XI — 1934 roku.

Cisnienie 756
Temp. średnia + 5
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 1
Opad: 1
Wiatr: połudn.-wschodni
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: przelotne opady, pochmurno, mglisto

MIEJSKA

— P. Adam Piłsudski zastępcą prezydenta miasta. Dowiadujemy się, że funkcje pierwszego wice-prezydenta w nowym Zarządzie miejskim pełni będzie p. Adam Piłsudski, który w wypadku nieobecności prezydenta, będzie go zastępował.

— Pierwsze posiedzenie Zarządu Miejskiego. Onegdaj odbyło się w lokalu magistratu pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu Miejskiego. Obradom przewodniczył prezydent miasta dr. Maleszewski. Wzięli w niem udział trzej wice-prezydenci oraz 7 nowych ławników. Na porządku dziennym znalazła się sprawa regulaminu obrad prezydium magistratu. Dla opracowania projektu regulaminu wyłoniono komisję, na czele której jako przewodniczący stanął wice-prezydent Adam Piłsudski.

Następne posiedzenie Zarządu miejskiego odbędzie się 15 b. m.

— KARTY WSTĘPU NA RADĘ MIEJSKĄ. Jak już donosiliśmy, jutro w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. 8 wiecz. odbędzie się trzecie z kolei posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się wybory nowych Komisji radzieckich.

Na posiedzenie to publiczność będzie wpuszczana wyłącznie za kartami wstępu, które można otrzymać w kancelarii głównej magistratu w dniu 15 b. m., t. j. w dniu posiedzenia Rady

— Nowe studnie artystyczne. Zarząd miasta z wiosną 1935 roku przystąpi do budowy kilku nowych studni artystycznych w mieście i na periferiach.

— Oferty na budowę. Do zarządu miasta wpłynęło kilka zagranicznych ofert w sprawie wyasfaltowania względnie wyłożenia kostkami jezdni wileńskich.

Prezydium miasta postanowiło oferty te rozpatrywać.

— LICZBA BEZROBOTNYCH w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna uległa dalszej aczkolwiek stosunkowo nieznacznej zmianie. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się o 29 osób.

Obecnie Wilno liczy 6137 bezrobotnych.

— LIKWIDACJA RYNKU LUKISKIEGO. Na wiosnę r. prz. zlikwidowany zostanie ostatecznie rynek Łukiski.

Teren zajmowany obecnie przez rynek zamieniony zostanie w skwer i połączony z resztą placu. Po połączeniu z alejami nad brzegiem Wilji będzie to jeden z najbardziej uroczych zakątków miasta.

— W ROKU BIEŻĄCYM NA ZWIERZYŃCU ROZPOCZĘTE ZOSTAŁY ROBOTY KANALIZACYJNE. Roboty te będą kontynuowane w roku przyszłym. Zbudowany zostanie na Zwierzyńcu olbrzymi kanał murowany, który pójdzie ul. Witoldową od brzegu Wilji aż do ul. Dzielnej, zabierając ścieki z przyległych ulic. Kanał Zwierzyński znajdzie połączenie z kanałem od ul. Witkomierskiej. Przy kanale murowanym zbudowany zostanie kanał pomocniczy mniejszy, który pójdzie ul. Gedyminowską.

GOSPODARCZA

— WILEŃSKIE SFERY RZEMIEŚNICZE za absorbowane są obecnie sprawą ewentualnej reformy podatku przemysłowego od obrotu. Przeważa pogląd, że ryczałt podatku obrotowego wien być utrzymany z wyjątkiem opodatkowania warsztatów rzemieślniczych, wędliniarskich, piekarskich i cukierniczych, gdzie wskutek silnych wahań konsumpcji obrotu ulegają ciągłym zmianom. Rzemieślnicy proponują, by przy wymiarze podatku przemysłowego za rok 1934 obliczano go według średniego obrotu za lata 1930-31, zmniejszonego o 50 procent, gdyż w ciągu ostatniego pięcioletcia obroty warsztatów rzemieślniczych zmalały o połowę.

Z UNIwersytetu

— Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B. dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich, ogólnokształcących i semi-

narjach nauczycielskich podaje do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie jesienim, że podania o dopuszczenie do egzaminu wraz z załącznikiem należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 25 listopada r. b. włącznie w godzinach od 14-ej do 16-ej.

WOJSKOWA

— 30 LISTOPADA UPŁYWA TERMIN PÓWTÓRNEJ REJESTRACJI ROCZNIKA 1914-go. Jak dotychczas, do rejestracji zgłosiła się mniej niż połowa poborowych. W związku z tem należy przypomnieć, że niezarejestrowanie się w przypisanym terminie pociąga za sobą dotkliwe kary grzywny i aresztu.

Rejestrację przeprowadza referat wójskowy Zarządu Miejskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Dziś na Środzie Literackiej prof. Tadeusz Zieliński, członek Akademii Literatury wygłosi odczyt o wykładach Mickiewicza w Lozannie, ilustrowany re cytacjami artystów Teatru Miejskiego. Początek punktualnie o 19.45.

— NA BIEDNE DZIECI. W dniu 10 b. m. w Ognisku KPW. odbyła się staraniem 6 Koła V Dzielnicowego Komitetu BBWR. zabawa tańeczna, z której czysty zysk wynoszący 150 zł przeznaczono na rzecz dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci w wieku szkolnym. Nad zrealizowaniem tej imprezy, czuwał Komitet zabawowy, w skład którego weszli pp. Zawartko, Andrzejewicz, Zych, Kalinowski, Ditych, Dragun i Peszko. Sekcja pań tegoż koła przy bardzo wydatnym współudziale pp. Tretynkiewiczowej, Sobasowej, Gajewskiej i Rajskiej zajęła się bufetem, który dał nadspodziewany dochód.

KOMUNIKATY.

— Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 10 b. m. siedziba Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie oraz Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia została przeniesiona do lokalu przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 7 m. 2 i 4. Telefony Nr. Nr. 12-06 i 12-86.

Przy Obwodowym Biurze został uruchomiony specjalny dział zaopatrzenia służby domowej oraz przyjmowane są zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju pracowników i robotników i zgłoszenia wolnych miejsc mogą być zgłaszane przez PP. Pracodawców ustnie, telefonicznie lub pisemnie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— W celu skonsolidowania wysiłków w akcji zwalczania analfabetyzmu książkowego Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w

Wilnie zwołuje zebranie międzystowarzyszeniowe na czwartek 15 b. m. o godz. 18 do sali konferencyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego ul. Wolana 10.

Proszeni są o liczne przybycie zarówno przed stawiciele wszystkich organizacji jak i osoby pragnące wziąć czynny udział w zamierzonej akcji.

— „Odciażenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych“. 15 listopada b. r. o godz. 18 min. 30 w sali Rady Grodzkiej BBWR. w Wilnie przy ulicy Św. Anny 2 z ramienia Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych zostanie wygłoszony referat dyskusyjny na temat „Odciażenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych“.

Członków Związku uprasza się o przybycie.

Z Sądu Pracy

Na posiedzeniu 10 b. m. Sąd Pracy rozpatrywał szereg spraw z oskarżenia Insp. Pracy na m. Wilno, które dotyczyły przeważnie nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy i kaucjach pracowników.

W wyniku przewodu Sąd Pracy skazał: Jaskólskiego Jana i Kalinowskiego Zenona, właścicieli wydawnictwa „Wieczór Wilna“, za przewłaszczenie kaucji pracownika i niezłożenie takowej w myśl przepisów do Kasy Komunalnej, lub instytucji równorzędnej, na karę 2 tyg. aresztu bezwzględnie każdego;

Amdurskiego Samuela i Mechanika Altera właścicieli fabryki konserw grzybowych, oraz przedsiębiorstwa skupu grzybów w Wilnie, za nieprzestrzeganie o czasie pracy, oraz zatrudnianie kobiet w porze nocnej, na zapłacenie grzywny w wys. 200 zł., lub aresztu 2 tyg. każdego.

Jaszeńskiego Abrama, kier. Tartaku Parowego, za zatrudnianie robotników ponad 8 godz. na dobę na karę grzywny w wys. zł. 200, lub aresztu 2 tyg.; oraz Berkona Abrama, właściciela piekarni przy ulicy Subocz za przekroczenie przepisów o czasie pracy, oraz za pracę w niedzielę na karę 3-dniowego aresztu.

§ * *

Insp. Pracy, jak widzimy, wytoczył zdecydowaną kampanję wykroczeniom przeciwko obowiązującym przepisom o pracy. Należy mieć nadzieję, że sposób ten okaże się skuteczniejszy, niż ciągłe przypominanie o istnieniu odpowiednich przepisów. (wu).

Stałe i wielkie sukcesy

zapewni sobie ten, który jeszcze dziś napisze do Instytutu Astrofagolog. „MERKUR“, Katowice, Kochanowskiego nr. 14 i dołączy znaczki zł. 1.50 i poda datę urodzenia.

HELIOS
„NĘDZNICY“

Dziś 2-ga i ostatnia serja nieśmiertelnego arcydzieła VICTORA HUGO
PARYŻ W OGNIU

Na premierę honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Początek seansów o 4-ej. Ostatni o 10.15

P A N

Premjera! Dziś gigantyczny film największy z największych. Genjalna realizacja mistrza
MELODJE CYGAŃSKIE
Eryka Charella
CHARLES BOYER — LORETTA YONG. 5 gwiazd! 3000 aktorów! 3.000.000 dolarów kosztów

[Cygańskie pieśni, tańce i muzyka, które się nie zapomina!]

NAD PROGRAM: Najlepsze dodatki i aktualja. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne. Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie o godz. 4—6—8—10.15

„Casino i Roxy“

Dziś premjera, która zelektryzowała całe Wilno. Film-cud, genialnego reżysera W. S. Van Dyke p. t.

ESKIMO

który poznaje nas z najdziwniejszym „kodeksem moralnym“ świata. Najpiękniejszy film w dziejach kinematografii Van Dyke, to nawiąski „aktorzy“ świata! Seanse: 4—6—8—10.15 w sobotę i niedzielę od 2-ej. Bilety honor. bezwzgl. nieważne



Teatr-Kino REWJA

Dla młodzieży dozwolone.
Balkon 25 gr. — Król humoru śmiechu i radości HARROLD LLOYD w najweselejszej i najdowcipniejszej komedji
„KINOMANJA“
NAD PROGRAM: Najnowszy cowbojski film p. t.
ŚLADY O ŚWIECIE W roli głównej Ken Maynard oraz sprytny biały tarzan

OGNIKO

DZIŚ **Hanka ORDONÓWNA**

w filmie **SZPIEG W MASCE** w pozost. rol.: B. Samborski, J. Leszczyński, Lena Żelichowska, Igo Sym, J. Jur-Pichelski.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

T A Ń C Ó W

modern, wzniosła wykład Eugenja Kotakowska-Smietalska Zapisy codzienn. 6-8 w. ul. Zakretowa 7-2 parter — front

T A Ń C Ó W najmodniejsz

szczych wyuczam bez względu na zdolności. Nowy taniec carloca. Szkoła tańców Frosta i Alperowicza ul. Mickiewicza 22

DOKTOR

Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9-1 i 3-8

Sprzedaje się

fortepian w dobr. stanie za 350 zł. ul. Zakretowa 16-2 od godz. 14-16

Przeczytaj! 1.000 FARTUCHÓW GUMOWYCH BEZPŁATNIE!

Każdy kto zamówi u nas do dnia 30 listopada jeden z niżej wymienionych kompletów otrzyma zupełnie bezpłatnie jako premję duży, trwały, niebrudzący się fartuch gumowy w pięknych kolorach dla gospodyń lub męski roboczy. Korzystajcie więc z nadzwyczajnej okazji:

TYLKO ZA ZŁ. 14.20

4 metry materiału na świąteczną sukienkę damską przetkniętą jedwabiem (podać kolor), 1 parę eleganckich, spacerowych pantofli damskich na wysokim obcasie (podać nr. obuwia) jedna koszula damska z madepolamu ze wstawieniem „Tolledo“, 1 para reform trykotowych na gumie, 1 para pończoch (wełna z jedwabiem), jeden pulower w piękne wzory żakardowe oraz 3 chusteczki białostowe z żurkiem.

TYLKO ZA ZŁ. 19.90

3 metry materiału na wykłintne ubranie (wzory bielskie, szer. 140 cm.), 1 koszula i 1 para kaletonów zimowych z doskonałego trykotu, 1 pulower z błyskawicznym zamkiem lub szalowy, 1 para skarpetek, 1 para wełn. rękawiczek, 3 chusteczki ze szlaczkiem oraz 1 krawat jedwabny.

TYLKO ZA ZŁ. 22.90

1 sztuka płótna białego w wyborowym gatunku (17 mtr.), 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub chlopice, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej kolorowej lub białej oraz 12 ręczników wafłowych lub 12 mtr. płótna ręcznikowego.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez żadnego ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał przy mujemy go spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

F-ma JÓZEF KRAKAUER.

ŁÓDŹ 5, skrzynka pocztowa 18/d.

PREMJA SPECJALNA. Kto zamówi dwa komplety jednocześnie otrzyma 1 parę kaloszy męskich lub damskich znanej firmy za dopłatą tylko jednego złotego.

Zgubioną książeczkę wojskową, wvd przez P. K. U. powiat na im. Arsen usza Lemieszowa unieważnia się

PIANINO

lub fortepian chcę kupić z okazji Pośredn. wykluczone Ostrobramska 13-2 (od godz. 11-1)

Ogłoszenie.

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie Sp. Akc. zawiadamia pp. Akcjonariuszów, iż w dniu 5 grudnia 1934 r. o godz. 5 po poł. w lokalu Zarządu przy ulicy Słowackiego 28 m. 3. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Reasumpcja uchwały zwyczajnego walnego zgromadzenia z dn. 28 grudnia 1933 r. w przedmiocie zatwierdzenia bilansu i rachunków zysków i strat za rok operacyjny 1932/33, 3) Uchwalenie skorygowanego bilansu i rachunków strat i zysków za rok operacyjny 1932/33, 4) Podział zysków za rok operacyjny 1932/33.

DOKTOR

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpita. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866 Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9-1 i 4-8

2 POKOJE

z wszystkimi wygodami, osobnym wejściem, korzystaniem kuchni i telefonu — ul. Wiwulskiego 10-a m. 1, parter

Czeladnik

krawiecki damski z długoletnią praktyką poszukuje pracy w warsztacie, zgodzi się na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Red. „K.W.“ pod „Krawiec“

Bu'y z cholew.

Kupię używane, tanie Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego“

Kupno i sprzedaż

MEBLI UŻYWANE

„MEBLARZ“

Jagiellońska 8

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

Okazyjnie tanio

sprzedaje się

FOLWARK

o 21 ha z zabudowan. (w odległości 27 km od miasta, blisko szosy). Dowiedzieć się: Zarząd 17-2, t. l. 15-87.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.